



---

# MATER ET MAGISTRA

---

Encyklika papieża JANA XXIII



15 MAJA 1961

## Spis treści

MATER ET MAGISTRA 15 maja 1961 .....	3
Część I. POUCZENIA ENCYKLIKI "RERUM NOVARUM" ORAZ ICH ROZWÓJ W NAUCE PIUSA XI I PIUSA XII .....	4
1. Sytuacja w epoce "Rerum novarum" .....	4
2. Drogi odnowy wskazane w Encyklikce "Rerum novarum" .....	5
3. Encyklika Quadragesimo Anno .....	7
4. Orędzie radiowe Piusa XII na Zielone Świąta 1941 .....	9
5. Przemiany współczesne .....	10
6. Pobudki wydania nowej Encykliki .....	11
Część II. ROZWINIĘCIE NAUKI POPRZEDNIKÓW .....	11
1. Inicjatywa prywatna a interwencja gospodarcza państwa .....	11
2. "Uspołecznienie" .....	12
a. Powstanie i rozmiary zjawiska .....	12
b. Ocena zjawiska .....	13
3. Wynagradzanie za pracę .....	14
a. Zasady sprawiedliwości i słuszności .....	14
b. Dostosowanie postępu społecznego do rozwoju gospodarczego w dziedzinie wynagrodzeń .....	15
4. Ustrój przedsiębiorstwa w świetle wymagań sprawiedliwości .....	16
a. Humanizacja ustroju przedsiębiorstwa .....	16
b. Przedsiębiorstwa rzemieślnicze i spółdzielcze .....	17
c. Aktywna rola pracowników przedsiębiorstw średnich i wielkich .....	17
d. obecność pracowników we wszystkich dziedzinach życia .....	18
5. Własność prywatna .....	19
a. Zmiana sytuacji społecznej .....	19
b. Potwierdzenie prawa własności .....	20
c. Skuteczne upowszechnienie własności .....	21
d. Własność publiczna .....	21
e. Własność funkcją społeczną .....	22
Część III. NOWE ASPEKTY KWESTII SPOŁECZNEJ .....	22
1. Postulaty sprawiedliwości w stosunkach między różnymi gałęziami gospodarki narodowej .....	23
a. Zaniedbanie w dziedzinie rolnictwa .....	23
b. Zapewnić wsi podstawowe urządzenia użyteczności publicznej .....	23
c. Konieczność technicznego rozwoju rolnictwa .....	24

d. Wymagania polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa .....	24
e. Właściwa struktura gospodarstw rolnych .....	26
f. Działalność społeczna samych rolników .....	26
g. Zrzeszenia rolnicze .....	26
h. Zrozumienie dla wspomagań dobra wspólnego .....	27
i. Powołanie i misja pracy na roli .....	27
2. Odbudowa równowagi gospodarczej i pomoc dla obszarów opóźnionych w rozwoju .....	27
a. Zadania w skali krajowej .....	27
b. Obowiązki współpracy międzynarodowej .....	28
c. Warunki pomocy krajom opóźnionym w rozwoju .....	30
d. Wkład Kościoła .....	31
3. Problem demograficzny a rozwój gospodarczy .....	32
a. Dysproporcja między liczbą ludności a środkami utrzymania .....	32
b. Zasady rozwiązania problemu demograficznego .....	33
c. Przeludnienie a zbrojenia .....	34
4. Współpraca wszystkich narodów .....	35
a. Współdziałanie - problemem światowym .....	35
b. Stan obecny: Wzajemna nieufność i brak poszanowania porządku moralnego .....	35
c. Bóg podstawą porządku moralnego .....	36
Część IV. ODNOWIENIE STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W PRAWDZIE, SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI ....	36
1. Ideologie niepełne i błędne .....	37
2. Znaczenie Nauki Społecznej Kościoła .....	38
a. Aktualność tej nauki .....	38
b. Nauczanie .....	38
c. Wychowanie .....	39
3. Zadania apostołstwa świeckich .....	39
4. Konieczność uznania i zachowania hierarchii wartości .....	41
a. Właściwa hierarchia wartości .....	41
b. Święcenie dni świętych .....	42
5. Stosunek katolików do spraw doczesnych .....	42
a. Obowiązek pracy doczesnej .....	42
b. Wpływ zajęć doczesnych na życie duchowe .....	43
c. Wpływ życia duchowego na zajęcia doczesne .....	43
6. Znaczenie Mistycznego Ciała Chrystusa dla życia społeczności świeckich .....	43
WEZWANIE KOŃCOWE .....	44

JAN XXIII

O WSPÓŁCZESNYCH PRZEMIANACH SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

## MATER ET MAGISTRA 15 maja 1961

---

do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszy, utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską oraz do całego Duchowieństwa i Wiernych świata katolickiego o współczesnych przemianach społecznych w świetle zasad nauki chrześcijańskiej.

O WSPÓŁCZESNYCH PRZEMIANACH SPOŁECZNYCH W ŚWIETLE NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

**Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie**

**Pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie.**

**MATKA I MISTRZYNI** wszystkich narodów, Kościół katolicki po to został ustanowiony przez Jezusa Chrystusa, by wszyscy, którzy w ciągu wieków znajdują się na jego łonie i staną się jego członkami, osiągnęli pełnię doskonałego życia i zbawienia. Temu właśnie Kościołowi, "filarowi i podwalinie prawdy"<sup>(1)</sup>, powierzył Najświętszy Jego Założyciel dwojakie zadanie: by Mu rodził dzieci oraz by je nauczał i rządził nimi, otaczając macierzyńską troską życie jednostek i narodów. Niezwykłą godność tego życia otaczał zawsze Kościół najwyższym szacunkiem i czujnie jej strzegł.

Nauka bowiem Chrystusowa łączy niejako ziemię z niebem. Obejmuje ona mianowicie całego człowieka: jego ducha i ciało, rozum i wolę; wzywa go przy tym do wzniesienia myśli ponad zmienne warunki ludzkiego bytowania, ku szczytom życia wyższego, gdzie będzie kiedyś zażywał nieprzemijającego szczęścia i pokoju.

I choć zadaniem Kościoła świętego jest przede wszystkim prowadzenie dusz do świętości i zapewnienie im uczestnictwa w dobrach niebiańskich, to jednak troszczy się on także o potrzeby codziennego życia ludzi; nie tylko ich utrzymanie i warunki bytu, lecz również o dobrobyt i powodzenie w różnych dziedzinach, zgodnie z wymaganiami historycznego rozwoju.

Pełniąc to wszystko, Kościół święty wprowadza w czyn nakazy Chrystusa, swego Założyciela, który mówiąc: "Jam jest droga, prawda i żywot"<sup>(2)</sup>, a kiedy indziej: "Jam jest światłość świata"<sup>(3)</sup>, miał przede wszystkim na myśli wieczne zbawienie ludzi. Kiedy zaś, patrząc na zgłodniałe tłumy, zawołał wzruszony: "Żał mi tego ludu"<sup>(4)</sup>, okazał również troskę o ziemskie potrzeby ludzi. Zresztą Boski Odkupiciel daje wyraz tej trosce nie tylko w słowach, lecz również i czynami Swego życia, kiedy to nieraz rozmnaża cudownie chleb, by zaspokoić głód rzeszy. Chciał On, by chleb ten, przeznaczony na pożywienie dla ciała był zarazem zapowiedzią owego niebiańskiego pokarmu dusz, jaki miał dać ludziom w przededniu Swej Męki.

Nic więc dziwnego, że Kościół katolicki, czerpiąc naukę od Chrystusa i wypełniając Jego nakazy już przez dwa tysiące lat, czyli od chwili ustanowienia urzędu pierwszych diakonów aż do naszych dni, niósł zawsze wysoko żagiew miłości, zarówno w swych wskazaniach jak i w bardzo Licznych przykładach. Miłość - powtarzamy - która łączy harmonijnie przykazanie wzajemnego miłowania się z jego wykonywaniem, urzeczywistniając wspaniale nakaz tego dwojakiego dawania, w którym zawiera się cała nauka i działalność społeczna Kościoła.

Bardzo znamienitym dokumentem tej społecznej nauki i działalności, jaką Kościół katolicki rozwijał na przestrzeni wieków, jest bezsprzecznie nieśmiertelna Encyklika, rozpoczynająca się od słów *Rerum novarum*<sup>(5)</sup>, którą ogłosił przed 70 laty Poprzednik Nasz śp. Leon XIII, podając zasady, wedle których należało rozwiązać kwestię robotniczą zgodnie ze wskazaniami nauki chrześcijańskiej.

Nie często się zdarzało, że słowa papieskie były przyjmowane z równie powszechnym uznaniem, jak ten list Leona XIII, który powagą i dalekowzrocznością swej argumentacji oraz mocą sformułowań niewątpliwie z niewielu tylko innymi dałby się porównać. Rzeczywiście, wskazówki te i napomnienia miały tak wielkie znaczenie, że nie można dopuścić do zatarcia się ich w pamięci późniejszych pokoleń. Rozszerzyły one bowiem niejako działalność Kościoła katolickiego, którego Najwyższy Pasterz, biorąc jakby na siebie cierpienia i skargi ludzi biednych i uciemżonych, przyczynił się w dużej mierze do obrony i przywrócenia im ich praw.

Chociaż więc już czas długi upłynął od wydania tej wspaniałej Encykliki, do dziś jeszcze wywiera ona swój skuteczny i rozległy wpływ. Ujawnia się on w dokumentach papieży, którzy, idąc dalej śladami Leona XIII w sprawach gospodarczych i społecznych, zapożyczali zawsze coś z Encykliki Leonowej, już to wykładając i wyjaśniając jej treść, już to ośmielając katolików w ich poczynaniach. Wywiera ona ponadto wpływ na naukę i instytucje wielu krajów. Wszystko to oczywiście dowodzi, że zarówno starannie zgłębione założenia, jak zasady postępowania, a wreszcie wypowiedane z ojcowską miłością napomnienia, zawarte w doniosłej Encyklice Naszego Poprzednika, cieszą się i dziś jeszcze swą pierwotną powagą. Można więc wysunąć z nich nowe i zbawienne dla ludzi rady, aby mogli oni właściwie osądzać, jakie stają dziś przed nimi problemy społeczne i co w tych sprawach należy przedsięwziąć.

## **Część I. POUCZENIA ENCYKLIKI "RERUM NOVARUM" ORAZ ICH ROZWÓJ W NAUCE PIUSA XI I PIUSA XII**

### **1. Sytuacja w epoce "Rerum novarum"**

Sądzimy, że wskazania, jakie ów bardzo świątły Papież podał całej ludzkości, zabłysły tym jaśniejszym blaskiem, iż zostały ogłoszone w czasach, które zalegał szczególny mrok; z jednej strony był to bowiem okres radykalnych przemian gospodarczych i politycznych, z drugiej zaś, raz po raz wybuchały wielkie spory i gwałtowne walki społeczne.

Wszyscy dobrze wiemy, że najbardziej wówczas rozpowszechniona i posiadająca największe znaczenie koncepcja życia gospodarczego wszystko w ogóle opierała na automatycznie działających siłach natury i przeczyła istnieniu jakiegokolwiek związku między prawami moralnymi i ekonomicznymi. Głosiła ona natomiast, że w działalności gospodarczej należy szukać wyłącznie własnej korzyści; że stosunki

gospodarcze między ludźmi podlegają całkowicie najwyższemu prawu nieograniczonej wolnej konkurencji; że oprocentowanie kapitałów, ceny towarów i usług, wysokość zysków oraz płac są określane wyłącznie i w sposób niejako mechaniczny prawami rynku i że należy jak najbardziej wystrzegać się jakiegokolwiek interwencji władz państwowych w sprawy gospodarcze. Równocześnie zaś związki zawodowe, w zależności od ustawodawstwa różnych krajów, albo były całkowicie zabronione, albo jedynie tolerowane, albo wreszcie uznawane za instytucje prawa prywatnego.

W owym bowiem czasie uważano za słuszne to, że nieograniczonej władzy moźnych podlegały nie tylko wszystkie sprawy gospodarcze lecz że władza ta rozciągała się także na całość stosunków społecznych. Doprowadziło to do głębokich zaburzeń ustroju gospodarczego.

Podczas gdy dokonywała się koncentracja ogromnych majątków w rękach niewielu, masy robotników cierpiały z dniem każdym rosnący niedostatek. Wynagrodzenie za pracę nie wystarczało nie tylko na zaspokojenie koniecznych potrzeb życiowych, ale nawet na zażegnanie głodu. Proletariusze byli bardzo często zmuszeni do pracy w takich warunkach, które zagrażały ich zdrowiu, nieskazitelności obyczajów i wierze religijnej. W takich też, a nieraz nawet jeszcze bardziej nieludzkich warunkach, pracowały dzieci i kobiety. Jak widmo stawała co dzień przed oczami robotników groźba utraty pracy. Następował powolny rozkład życia rodzinnego.

Musiało to siłą rzeczy doprowadzić do tego, że robotnicy, głęboko oburzeni swym losem, otwarcie uznali ten stan rzeczy za nie do przyjęcia. To zaś z kolei sprawiło, że do środowisk robotniczych zaczęły się coraz powszechniej zakradać poglądy rewolucyjne, zalecające lekarstwa jeszcze zgubniejsze, niż sama choroba.

## **2. Drogi odnowy wskazane w Encyklikce "Rerum novarum"**

W takich to czasach Leon XIII ogłasza encyklikę *Rerum novarum*, podając pouczenia w dziedzinie kwestii społecznej w oparciu o wymagania samej natury ludzkiej, a zarazem zgodnie z duchem i wskazaniem Ewangelii. Pouczenia te -przez niektórych, jak to zwykle bywa, źle przyjęte - porwały jednak niewątpliwie ogół ludzkości i znalazły najwyższe uznanie. Nie było to wprawdzie pierwsze wystąpienie Stolicy Apostolskiej w sprawach doczesnych w charakterze obrońcy pokrzywdzonych. Właśnie ten sam Nasz Poprzednik, śp. Leon XIII ogłosił już wcześniej inne wypowiedzi, wytyczające w pewnej mierze drogę tej, którą tu omawiamy. Zasady jednak, zawarte w tej Encyklice, zostały po raz pierwszy tak sformułowane, że z jednej strony znajdujemy tu program działania, z drugiej zaś - jak chyba nie bez racji sądzimy - jakby "Sumę" nauki katolickiej w sprawach społecznych i gospodarczych.

Trzeba przyznać, że było to dowodem niemałej odwagi. Ponieważ ośmielano się oskarżać Kościół katolicki, że w sprawie rozwiązania kwestii społecznej nie czyni nic poza wzywaniem ubogich do cierpliwości w znoszeniu nędzy i zachęcaniem bogatych do wspaniałomyślności, Leon XIII nie zawahał się sformułować jasno święte prawa robotników i wziąć je w obronę. Przystępując do wyłożenia nakazów i zasad nauki Kościoła katolickiego w sprawach społecznych stwierdził bez ogródek: "Podejmujemy to zagadnienie z pełną ufnością, świadomi, że mamy prawo do zabrania głosu; są to bowiem tego rodzaju sprawy, których nie da się skutecznie rozwiązać, bez odwołania się do pomocy religii i Kościoła"<sup>(6)</sup>.

Znacie dobrze, Czcigodni Bracia, podstawowe zasady, głoszone przez tego wielce czcigodnego Papieża w sposób równie jasny jak stanowczy. Do nich to trzeba sięgać, dążąc do odnowy współżycia między ludźmi, czyli do odnowy życia gospodarczego i społecznego.

Naucza On najpierw o pracy, której nie można w żadnym wypadku uważać za towar, gdyż jest ona bezpośrednim działaniem osoby ludzkiej. Ponieważ jest ona dla większości ludzi jedynym źródłem zdobywania środków do utrzymania, nie można jej oceniać według kupieckiej miary praw rynkowych, lecz raczej według zasad sprawiedliwości i słuszności; w przeciwnym bowiem razie umowy o pracę, choćby nawet zawarte dobrowolnie, będą w gruncie rzeczy naruszeniem zasad sprawiedliwości.

Ponadto każdy człowiek ma przyrodzone prawo prywatnego posiadania na własność wszelkich dóbr nie wyłączając dóbr produkcyjnych. Państwo nie może znieść tego prawa. Ponieważ jednak na prywatnej własności dóbr ciąży z natury rzeczy obowiązek społeczny, dlatego ci, którzy je posiadają, powinni z nich korzystać nie tylko dla własnej korzyści, lecz także dla pożytku innych ludzi.

Jeżeli zaś idzie o państwo, którego celem jest troska o dobro wspólne wszystkich w porządku doczesnym, to nie może ono w żadnym wypadku zaniedbywać starań o sprawy gospodarcze swych obywateli, lecz przeciwnie winno ono po pierwsze zabiegać o rozwój produkcji i odpowiedniej ilości dóbr materialnych, "których użytkowanie jest konieczne do praktykowania cnót"<sup>(7)</sup>, a po drugie, obowiązkiem jego jest stać na straży poszanowania praw wszystkich obywateli, tych zwłaszcza, którzy tej opieki najbardziej potrzebują, a więc robotników, kobiet i dzieci. Nie godzi się też państwu uchylać się kiedykolwiek od obowiązku dążenia, w miarę możliwości, do poprawy warunków pracy i bytu robotników.

Państwo powinno dalej czuwać nad tym, aby umowy o pracę zawierano zgodnie z zasadami sprawiedliwości i słuszności, oraz nad tym, aby materialne i moralne warunki pracy nie uwłaczały godności ludzkiej osoby. Encyklika Leonowa daje więc całokształt słusznych i miarodajnych wytycznych odnośnie zasad współżycia społecznego, które państwa współczesne wprowadziły, każde na swój sposób, do własnego ustawodawstwa społecznego, i które przyczyniły się niemało - jak stwierdza Poprzednik Nasz śp. Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno*<sup>(8)</sup> - do powstania i rozwoju nowej dziedziny prawa, zwanej "prawem pracy".

Encyklika ta potwierdza ponadto przyrodzone prawo pracowników do zrzeszania się w związki skupiające bądź to samych robotników, bądź też zarówno klasę pracowników jak i pracodawców oraz do nadawania tym zrzeszeniom takiej struktury organizacyjnej, jaką sami uznają za najwłaściwszą ze względu na swe potrzeby zawodowe. Stwierdza też ona, że pracownicy mają prawo rządzić się zupełnie samodzielnie w ramach tych związków oraz podejmować każdą inicjatywę, którą uznają za korzystną dla siebie.

Pracownicy i przedsiębiorcy winni wreszcie kierować się we wzajemnych stosunkach zasadami ludzkiej solidarności, zgodnie z nakazami chrześcijańskiego i braterskiego współżycia; zarówno bowiem zasada nieograniczonej i wolnej konkurencji, którą głoszą tak zwani liberalowie, jak i głoszone przez marksistów tezy o walce klas społecznych są najzupełniej sprzeczne tak z nauką chrześcijańską, jak i z samą ludzką naturą.

Są to, Czcigodni Bracia, jak gdyby podwaliny, na których winien opierać się prawdziwy ład życia gospodarczego.

Nic więc dziwnego, że najwybitniejsi spośród katolików, zachęceni tymi napomnieniami Encykliki, podjęli cały szereg akcji, by ogłoszoną naukę wprowadzić w życie. W różnych krajach świata znaleźli się też i inni, szczególnie rozumni ludzie, którzy poszli za tymi wskazaniem ze względu na wymagania samej natury ludzkiej.

Jak najśluszniej przeto Encyklika ta zwie się aż do dnia dzisiejszego Wielką Kartą<sup>(9)</sup> odbudowy ustroju gospodarczego i społecznego.

### 3. Encyklika *Quadragesimo Anno*

Po upływie czterdziestu lat od wydania tego znakomitego jakby kodeksu zasad, Nasz śp. Poprzednik Pius XI uznał ze swej strony za stosowne wydanie Encykliki, rozpoczynającej się od słów *Quadragesimo Anno*<sup>(10)</sup>.

W dokumencie tym papież stwierdza ponownie, że prawem i obowiązkiem Kościoła jest wnosić swój wkład do tego szczególnie ważnego dzieła, jakim jest właściwe rozwiązanie palących problemów społecznych, które tak bardzo nękają całą społeczność ludzką. Podtrzymuje on przeto zasady zawarte w Encyklice Leonowej oraz te jej nakazy, które mają zastosowanie w nowych warunkach. Wykorzystuje wreszcie sposobność, aby nie tylko wyjaśnić niektóre punkty tej nauki, wzbudzające wątpliwości nawet wśród katolików, lecz także pouczyć, w jakim znaczeniu zasady te i zalecenia, dotyczące ustroju społecznego, należy dostosować do zmienionych warunków historycznych.

Wysuwano bowiem wtedy zapytanie, jakie powinno być stanowisko katolików odnośnie własności prywatnej, zagadnienia płac robotniczych a wreszcie też umiarkowanego socjalizmu.

Jeśli chodzi o pierwszą sprawę, to Poprzednik Nasz ponownie stwierdza, że prawo własności prywatnej wywodzi się z samej natury, a ponadto uzasadnia i wyjaśnia społeczny charakter i społeczną funkcję prywatnego posiadania.

Odnosnie drugiej sprawy Czcigodny Papież, podważywszy twierdzenie tych, którzy uważają, że ustrój pracy najemnej jest niesprawiedliwy z samej swej natury, stwierdza zarazem z żalem, że w dziedzinie tej stworzono stosunki niejednokrotnie nieludzkie lub co najmniej niesprawiedliwe. Podaje przy tym dokładne wskazania, jakim warunkom winny odpowiadać umowy o pracę, jeśli nie mają się znaleźć w kolizji z zasadami sprawiedliwości i słuszności.

W sprawie tej Poprzednik Nasz daje świetne zalecenie, że w obecnych warunkach jest wskazane, aby umowy o pracę uzupełniać pewnymi formami umów spółkowych, tak by robotnicy i pracownicy umysłowi otrzymali udział we własności lub zarządzaniu przedsiębiorstwem względnie, by uczestniczyli w pewnej mierze w jego zyskach<sup>(11)</sup>.

Ważność tych wskazań zarówno dla teorii jak i praktyki potwierdzają słowa Piusa XI: "Wydajności pracy ludzkiej nie można ani właściwie ocenić, ani słusznie wynagrodzić, jeśli się nie weźmie pod uwagę tego, że ma ona zarazem i społeczny i indywidualny charakter"<sup>(12)</sup>. Dlatego gdy idzie o ustalenie wynagrodzenia za pracę, sprawiedliwość niewątpliwie domaga się, by oprócz potrzeb samych



pracowników oraz ich rodzin, brać pod uwagę także z jednej strony stan przedsiębiorstw, w których robotnicy pracują, z drugiej zaś "racje gospodarczego dobra wspólnego"<sup>(13)</sup>.

Ponadto Najwyższy Pasterz stwierdza, że tezy tak zwanych komunistów pozostają w skrajnej sprzeczności z nauką chrześcijańską. Nie mogą też katolicy popierać w jakikolwiek sposób twierdzeń socjalistów, mimo że głoszą oni bardziej umiarkowane poglądy. Z przyjętych bowiem przez nich założeń wynika najpierw, że skoro porządek społeczny kończy się wraz ze śmiercią, celem jego jest wyłącznie pomyślność doczesna; a dalej, skoro racją współżycia społecznego i samego społeczeństwa jest wytwarzanie dóbr materialnych, musi to prowadzić do zbytowego ograniczenia ludzkiej wolności i zagubienia właściwej koncepcji władzy społecznej.

Nie uszło jednak uwagi Piusa XI, że od chwili ogłoszenia przed czterdziestu laty encykliki Leonowej warunki historyczne i sytuacja społeczna uległy głębokim zmianom, o czym świadczy między innymi fakt, że ustrój wolnej konkurencji doszedł, w wyniku swego naturalnego rozwoju, do stanu prawie całkowitego rozkładu i że doprowadził do koncentracji ogromnych bogactw oraz na nich opartej nieograniczonej władzy w rękach niewielu, "którzy najczęściej nie są właścicielami, lecz tylko strażnikami i zarządcami powierzonych im majątków, a dysponują nimi samowolnie, wedle własnego uznania"<sup>(14)</sup>.

Dlatego to, jak wnikliwie zauważa Papież, "wolny handel zastąpiła przemoc gospodarcza, z żądzy zysku zrodziła się zaś nieokiełzana żądza władzy, a całe życie gospodarcze stało się straszliwie twarde, bezlitosne i okrutne"<sup>(15)</sup>. W wyniku tego nawet władze państwowe stanęły na usługi interesów bogaczy, a w ten sposób nagromadzone przez nich bogactwa zaczęły poniekąd rządzić wszystkimi narodami.

Chcąc się skutecznie przeciwstawić takiemu rozwojowi wypadków, podaje Papież następujące istotne wskazania: zasady działalności gospodarczej należy uzgodnić z nakazami prawa moralnego, a korzyści poszczególnych obywateli czy społeczności muszą być jak najściślej harmonizowane z dobrem powszechnym. Wymaga to koniecznie - według wskazań Naszego Poprzednika - przede wszystkim odbudowy ładu społecznego przez utworzenie społeczności niższego rzędu o celach gospodarczych i zawodowych, których by państwo nie wchłonęło w siebie, lecz które by posiadały samodzielność prawną; po drugie zaś, by władza państwowa, pojmując we właściwy sposób swe zadania, troszczyła się nieustannie o wspólne dobro wszystkich obywateli; wreszcie, gdy idzie o społeczność całej ludzkości, by poszczególne państwa podjęły ścisłą współpracę i starały się realizować dobro gospodarcze wszystkich narodów.

Wydaje się jednak, że główne tezy, charakterystyczne dla encykliki Piusowej, dadzą się właściwie sprowadzić do dwóch podstawowych. Pierwsza z nich, to bezwzględne odrzucenie zasady uznawania za najwyższe prawo życia gospodarczego czy to korzyści poszczególnych ludzi względnie ich zrzeczeń, czy to nieokiełzanej wolnej konkurencji, czy przemożnej władzy bogaczy, czy wygórowanej dumy oraz żądzy panowania poszczególnych państw, czy też wreszcie innych tego rodzaju tendencji. Przeciwnie, we wszystkich poczynaniach gospodarczych należy kierować się nakazami sprawiedliwości i miłości, jako podstawowymi prawami życia społecznego.

Druga zaś teza, którą uważamy za charakterystyczną dla encykliki Piusa XI, poleca wprowadzić, zgodnie z nakazami sprawiedliwości społecznej i dzięki utworzeniu zarówno krajowych jak i międzynarodowych instytucji publicznych lub prywatnych, taki porządek prawny, w którym prowadzący

działalność gospodarczą mogliby odpowiednio uzgadniać swe własne korzyści z powszechnymi potrzebami ogółu.

#### 4. Orędzie radiowe Piusa XII na Zielone Świąta 1941

Niemalą też zasługę w sprecyzowaniu praw i obowiązków społecznych należy przyznać Naszemu Poprzednikowi, śp. Piusowi XII, który w dniu 1 czerwca 1941 roku, w uroczystość Zielonych Świąt wygłosił przez radio orędzie do całej społeczności Ludzkiej, aby zwrócić uwagę wszystkich katolików na pamiątkę tego wydarzenia, które stało się godne zapisania złotymi głoskami w historii Kościoła, a mianowicie na upływającą właśnie pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia przez Leona XIII tej niezwykle ważnej z cennej Encykliki, którą rozpoczynają słowa *Rerum novarum*<sup>(16)</sup>. Wygłosił zresztą to orędzie, aby złożyć Bogu Wszemmocnemu hołd najwyższej wdzięczności za to, że Jego Namiestnik na ziemi, wydając tego rodzaju encyklikę, udzielił Kościołowi niezwykle wielkiego daru, oraz by wyrazić niemilknącą cześć przedwiecznej Boskiej Mocy, która natchnęła tę encyklikę takim ogniem, że pobudza on coraz bardziej całą ludzkość do nowych i coraz to lepszych poczynań "<sup>(17)</sup>.

W orędziu tym Wielki Papież stwierdza, że "jest prawem i obowiązkiem Kościoła rozstrzygać miarodajnie, czy zasady organizacji i działania jakiegokolwiek instytucji publicznej są zgodne z tym absolutnie nienaruszalnym porządkiem, jaki Bóg Stwórca i Odkupiciel ustanowił tak poprzez prawo natury, jak i poprzez prawdy objawione".

Dalej mówi Ojciec św., że wspomniana Encyklika Leona XIII obowiązuje po wszystkie czasy i przynosi niezmiennie obfite korzyści. Wykorzystując wreszcie okazję, chce wyjaśnić, co Kościół katolicki naucza odnośnie trzech podstawowych zagadnień życia społecznego i gospodarczego, które się ze sobą wiążą, uzupełniają i wspierają, a mianowicie odnośnie użytkowania dóbr materialnych, odnośnie pracy każdego człowieka i odnośnie rodziny<sup>(18)</sup>.

Oдноśnie pierwszego z nich Poprzednik Nasz podkreśla prawo każdego człowieka do używania dóbr materialnych dla swego utrzymania i rozwoju; prawo to należy uznać za niewątpliwie ważniejsze od wszelkich innych praw gospodarczych i dlatego za wyższe także od prawa prywatnego posiadania. Chociaż prawo prywatnego posiadania dóbr - jak przypomina Nasz Poprzednik - zawarte jest na pewno w samym prawie natury, to jednak, z woli Boga Stwórcy, prawo to nie może w żaden sposób przeszkadzać, "by te dobra materialne, stworzone przez Boga dla pożytku wszystkich ludzi, mogły w równej mierze należeć do wszystkich, zgodnie z wymogami zarówno sprawiedliwości jak i miłości"<sup>(19)</sup>.

Oдноśnie zaś pracy, Pius XII powtarzając to, co zawiera już Encyklika Leonowa, poucza, że trzeba ją uważać zarazem za obowiązek i usprawienie każdego człowieka. Dlatego to przede wszystkim jednostki władne są podejmować decyzje co do wzajemnych stosunków pracy. Jeśli zaś nie chcą one, bądź też nie mogą tego dokonać, to wtedy dopiero "do państwa należy podział i sprawiedliwy przydział pracy w taki sposób i w takich granicach, jak tego wymaga należycie rozumiane dobro wspólne"<sup>(20)</sup>.

Przechodząc wreszcie do spraw rodziny papież podkreśla, że prywatne posiadanie dóbr materialnych przyczynia się jak najbardziej do ochrony i rozwoju życia rodzinnego, zwłaszcza, że zapewnia ojcu rodziny prawdziwą wolność, dzięki której może on wypełniać powierzone mu przez Boga obowiązki, odnoszące się do fizycznego, duchowego i religijnego dobra rodziny<sup>(21)</sup>.

Ponieważ z tego wywodzi się też prawo rodziny do zmiany miejsca zamieszkania, wzywa Poprzednik Nasz rządców państw, zarówno tych, które zezwalają swym obywatelom na emigrację, jak i tych, które przyjmują emigrantów, by nigdy nie dopuścili do osłabienia lub zaniku szczerzej i obopólnej zgodności państw zainteresowanych<sup>(23)</sup>.

Jeśli będzie to powszechnie przestrzegane, narody osiągną z tego niewątpliwie równe korzyści, gdyż dzięki wzmocnionym wysiłkom wzrośnie dobrobyt oraz postęp kultury.

## 5. Przemiany współczesne

Sytuacja współczesna różni się bardzo od warunków życia w przeszłości. Widział to już Pius XII, ale jeszcze głębsze przemiany dokonały się w ciągu ostatnich dwudziestu lat i to nie tylko w sytuacji wewnętrznej poszczególnych państw, lecz także w stosunkach międzynarodowych.

W dziedzinie nauki, techniki i gospodarki dokonały się w ostatnich czasach liczne zmiany, na które najpierw należy zwrócić uwagę: odkryto energię jądrową, zastosowaną najpierw do celów wojennych, a następnie coraz bardziej wykorzystywaną do celów pokojowych; chemia otworzyła przed ludźmi nieograniczone niemal możliwości produkowania tworzyw sztucznych; coraz szerzej wprowadza się automatyzację procesów wytwórczych przy produkcji dóbr i usług; dokonuje się modernizacja rolnictwa; dzięki radiu i telewizji zupełnie prawie straciły znaczenie odległości, dzielące poszczególne narody, ogromnie zwiększyła się szybkość wszelkiego rodzaju środków lokomocji; wreszcie ludzkość zaczęła wchodzić na drogę prowadzącą do zdobycia przestrzeni międzyplanetarnych.

W dziedzinie życia społecznego nastąpiły także uderzające dziś zmiany: dokonał się rozwój ubezpieczeń społecznych, a w niektórych krajach gospodarczo bardziej rozwiniętych wprowadzono zabezpieczenia społeczne; wśród robotników wzrasta uświadomienie, odnośnie podstawowych zagadnień gospodarczych i społecznych; wzrósł poziom i upowszechnienie oświaty; dobrobyt staje się udziałem szerszych warstw; awans społeczny w pracy zawodowej jest dziś zjawiskiem częstszym i coraz bardziej zaciera się przedziały klasowe; ludzie o przeciętnym poziomie wykształcenia wykazują większe niż dawniej zainteresowanie problematyką światową. Równocześnie jednak, mimo znacznego rozwoju życia gospodarczego i instytucji społecznych, w coraz większej liczbie krajów, łatwo zauważyć z każdym dniem coraz wyraźniej zaznaczające się dysproporcje: po pierwsze między rolnictwem a przemysłem i produkcją usług, po drugie między okręgami o różnym stopniu zagospodarowania w poszczególnych krajach, po trzecie wreszcie, w skali światowej, między poszczególnymi krajami o nierównych zasobach gospodarczych.

W dziedzinie politycznej widać również wiele zmian, a mianowicie: w wielu krajach dostęp do funkcji publicznych stał się dziś prawie zupełnie niezależny od sytuacji majątkowej i społecznej; wzrósł zakres interwencji państwa w sprawy gospodarcze i społeczne; narody Azji i Afryki wyzwoliły się spod rządów kolonialnych i uzyskały niepodległość; pomnożyły się wzajemne kontakty między poszczególnymi krajami i z każdym dniem wzrasta ich wzajemna zależność; na całym świecie powstają coraz to liczniejsze zrzeszenia i instytucje o zasięgu międzynarodowym, służące potrzebom wszystkich narodów czy to w dziedzinie gospodarczej, czy społecznej, czy w zakresie nauki i ideologii, czy wreszcie w sprawach wzajemnego zbliżenia między narodami.

## 6. Pobudki wydania nowej Encykliki

Rozważywszy to wszystko uznaliśmy za swój obowiązek podtrzymać płomień, który rozniecili Nasi Wielcy Poprzednicy i zachęcić wszystkich, którzy z ich wypowiedzi czerpią światło i podniecie, by w rozwiązywaniu problemów społecznych szukali takich dróg, jakie odpowiadają najbardziej potrzebom naszych czasów. Uważamy, że powinniśmy ogłosić Naszą Encyklikę nie tylko dlatego, by uczcić godnie Encyklikę Leonową, lecz również po to, by w zmienionej sytuacji z jednej strony potwierdzić i dokładnie wyjaśnić wskazania Naszych Poprzedników, z drugiej zaś jasno sprecyzować naukę Kościoła odnośnie nowych, bardzo poważnych problemów naszej doby.

## Część II. ROZWIĘCIE NAUKI POPRZEDNIKÓW

### 1. Inicjatywa prywatna a interwencja gospodarcza państwa

Trzeba na samym początku postawić zasadę, że w dziedzinie życia gospodarczego należy uznać pierwszeństwo prywatnej inicjatywy poszczególnych ludzi, działających bądź jednostkowo, bądź też w ramach różnego rodzaju zrzeszeń tworzonych dla osiągnięcia wspólnych korzyści.

Z przyczyn, wyjaśnionych już przez Naszych Poprzedników, powinny jednak w te sprawy interweniować władze państwowe, aby zapewnić odpowiedni wzrost produkcji dóbr materialnych, który by prowadził do rozwoju życia społecznego, a przez to także do pożytku wszystkich obywateli.

Ta zaś interwencja państwa, która polega na popieraniu, pobudzaniu, koordynacji, pomocy i uzupełnieniu podejmowanych inicjatyw powinna się opierać na "zasadzie pomocniczości", tak sformułowanej przez Piusa XI w Encyklice *Quadragesimo Anno*: "Obowiązuje jednak niewzruszenie ta podstawowa zasada filozofii społecznej, której nie można ani naruszyć ani zmienić, że jak nie wolno odbierać poszczególnym ludziom i powierzać społeczności tego, co mogą oni wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, tak byłoby krzywdą, a zarazem niepowetowaną szkodą i zaburzeniem należytego ładu społecznego, jeśliby większe i nadrzędne społeczności przejmowały te zadania, które mogą skutecznie wykonać mniejsze zrzeszenia niższego rzędu. Wszelka bowiem działalność społeczna winna w swym założeniu i z samej swej natury wspomagać członków społeczności, nigdy zaś nie niszczyć ich ani nie wchłaniać".

Nie trudno dostrzec, że ostatnie osiągnięcia nauki i postępy techniki doprowadziły do tego, że władze państwowe mają większą niż dotychczas możliwość zmniejszania dysproporcji między różnymi sektorami gospodarczymi, między poszczególnymi regionami gospodarczymi kraju, a nawet między różnymi krajami całego świata. Mogą też w pewnym stopniu opanować zaburzenia koniunkturalne i stosować skuteczne środki, by zapobiec niebezpieczeństwu przymusowego, masowego bezrobocia. Dlatego to należy jak najusilniej domagać się od władz państwowych, których obowiązkiem jest troska o dobro wspólne, by rozwijały wielostronną, szeroko zakrojoną i lepiej niż dotychczas zorganizowaną działalność interwencyjną w dziedzinie gospodarczej, a także by dla wypełnienia tego zadania dostosowały doń odpowiednie instytucje i urzędy oraz środki i metody działania.

Obowiązuje jednak zawsze zasada, że interwencja gospodarcza państwa, choćby była bardzo szeroko zakrojona i docierała do najmniejszych nawet komórek społecznych, winna być tak wykonywana, by nie

tylko hamowała wolność działania osób prywatnych, lecz przeciwnie, by ją zwiększała, jeśli tylko są całkowicie zachowane podstawowe prawa każdej osoby ludzkiej. Wśród tych praw trzeba wymienić przysługujące normalnie każdemu człowiekowi uprawnienie i obowiązek zapewnienia utrzymania sobie i swojej rodzinie; wskutek tego każdy ustrój gospodarczy winien pozwalać i ułatwiać jednostce wykonywanie prawa prowadzenia działalności produkcyjnej.

Taki jest zresztą normalny bieg rzeczy, że bez współdziałania osób prywatnych i władz państwowych w dziedzinie gospodarczej nie można osiągnąć dobrobytu i ładu społecznego. To zaś współdziałanie winno polegać na obopólnym i zgodnym wysiłku, przy czym zadania, powierzone każdej ze stron, powinny jak najbardziej odpowiadać wymaganiom dobra wspólnego, stosownie do zmiennych warunków historycznych i obyczajowych.

Wydarzenia bowiem, które miały gdzieś miejsce, nauczyły nas, że tam, gdzie brak prywatnej inicjatywy jednostek, władza państwowa przekształca się w tyranie; ponadto zamiera tam aktywność w dziedzinie życia gospodarczego oraz dostrzega się braki w zakresie dóbr konsumpcyjnych oraz tych, które służą zaspokojeniu nie tyle materialnych, co duchowych potrzeb. Inicjatywa i zapobiegliwość jednostek sprzyja bowiem w szczególny sposób wytwarzaniu tych dóbr i usług.

Tam znowu, gdzie zupełnie brak odpowiedniej interwencji państwa w dziedzinie gospodarczej, albo gdzie tego rodzaju działalność jest niedostateczna, kraj wpada w stan nieuleczalnego chaosu, a ludzie możni i pozbawieni przy tym uczciwości, wykorzystują niegodziwe nędzę innych dla swego zysku. Takich ludzi nigdy niestety nie brak w żadnym kraju, tak jak nie brak kąkolu, zapuszczającego korzenie wśród zbóż.

## 2. "Uspołecznienie"

### a. Powstanie i rozmiary zjawiska

Jedną ze szczególnie znamienitych cech naszych czasów jest - jak się wydaje - wzrost "uspołecznienia", które polega na tym, że wzrastająca ciągle współzależność obywateli wprowadza do ich życia i działalności wiele form współżycia społecznego, uznanych na ogół za instytucję prawa bądź prywatnego, bądź też publicznego. Liczne są, jak się wydaje, charakterystyczne dla naszej epoki źródła i przyczyny tego zjawiska, jak rozwój techniki i nauki, udoskonalenie procesów produkcyjnych i wzrost kultury życia społecznego.

Te zaś przemiany w życiu społecznym są znamiem i przyczyną coraz większej ingerencji państwa w dziedziny szczególnie ważne, bo związane z najbardziej intymnymi sprawami osoby ludzkiej. Nie jest to wolne od pewnych niebezpieczeństw. Przedmiotem tej ingerencji jest na przykład opieka zdrowotna, kształcenie i wychowanie młodzieży, wybór zawodu, środki i metody rehabilitacji osób w jakikolwiek sposób upośledzonych na ciele lub umyśle. Jest to i przejaw i skutek naturalnej, a niemal nieprzezwyciężonej skłonności ludzi do samorzutnego zrzeszania się wtedy, kiedy chodzi o osiągnięcie zamierzonych celów, których realizacja przekracza możliwości jednostek. Pod wpływem tej skłonności powstały niemal wszędzie, zwłaszcza w ostatnich czasach, zrzeszenia, organizacje i instytucje dla celów gospodarczych i społecznych, kulturalnych i rozrywkowych, wychowania fizycznego, różnego rodzaju spraw zawodowych, a wreszcie dla zagadnień politycznych. Są to społeczności bądź o zasięgu krajowym, bądź też międzynarodowym.

## b. Ocena zjawiska

Nikt oczywiście nie wątpi, że z rozwoju tak pojętego "uspołecznienia" płyną liczne udogodnienia i korzyści. Umożliwia ono bowiem realizację wielu praw osoby ludzkiej, zwłaszcza w życiu gospodarczym i społecznym. Dotyczy to w szczególności zabezpieczenia środków utrzymania, opieki zdrowotnej, upowszechnienia i podniesienia poziomu wykształcenia podstawowego, odpowiedniego przygotowania zawodowego, poprawy sytuacji mieszkaniowej, warunków pracy i należytego odpoczynku, a wreszcie godziwych rozrywek. Dodajmy, że wynalezione ostatnio i coraz lepiej funkcjonujące środki rozpowszechniania myśli - jak prasa, kino, radio i telewizja - sprawiają, że mieszkańcy każdego zakątka ziemi mogą łatwo stać się niejako świadkami najodleglejszych nawet wydarzeń.

Wraz z codziennym wzrostem liczby różnych form tych związków mnożą się w wielu dziedzinach ustawy i przepisy, określające i regulujące stosunki między ludźmi. Prowadzi to do ciągłego zacieśniania granic swobodnej działalności jednostek. Używa się bowiem często takich środków, stosuje się takie metody i stwarza takie warunki, że bardzo trudno jest kierować się własnym zdaniem, niezależnym od nacisku zewnętrznych okoliczności, rozwijać własną inicjatywę, należycie realizować swe uprawnienia oraz wypełniać swe obowiązki, wszechstronnie wykorzystywać i doskonalić swe zdolności. Czy zatem stały wzrost "uspołecznienia" musi nieuchronnie prowadzić do ośpienia ludzi i zaniku ich niezależności? Trzeba temu zdecydowanie zaprzeczyć.

Rozwój życia społecznego bowiem nie dokonuje się bynajmniej pod naciskiem jakichś ślepych sił natury. Jest on - jak już stwierdziliśmy - dziełem ludzi wolnych i ponoszących z natury rzeczy odpowiedzialność za swe postępowanie. Powinni oni jednak starać się poznawać prawa rozwoju społecznego i procesów gospodarczych oraz dostosowywać się do nich. Nie są też całkowicie wolni od wpływu środowiska.

Dlatego to "uspołecznienie" może, a nawet powinno dokonywać się takimi drogami, ażeby przynosiło ono ludziom jak najwięcej pożytku i zapobiegało całkowicie trudnościom lub przynajmniej je łagodziło.

Aby to łatwiej osiągnąć, czynniki kierownicze w państwie muszą mieć właściwe rozeznanie, na czym polega dobro wspólne, które obejmuje całokształt takich warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swą własną doskonałość. Uważamy też za konieczne, by zrzeczenia, związki i wszelkie poczynania zbiorowe, które są głównymi czynnikami "uspołecznienia" posiadały rzeczywistą autonomię oraz by z korzyścią dla dobra wspólnego lojalnie ze sobą współdziałały, dążąc do właściwych sobie celów. Konieczną też jest rzeczą, by tego rodzaju zrzeczenia miały istotnie charakter prawdziwych społeczności. Nastąpi to tylko wówczas, gdy będą one zawsze traktować swych członków jako osoby ludzkie i zapewnią im wpływ na swą działalność.

Wzrastające zatem w naszych czasach współzależności między ludźmi ułatwiają państwom wypracowanie właściwego ustroju, pod warunkiem że zostanie zachowana równowaga dwóch ograniczających się wzajemnie sił społecznych. Z jednej strony, opartej na zgodnym współdziałaniu, siły nacisku społecznego, posiadających odpowiednią autonomię obywateli oraz ich zrzeczeń, z drugiej zaś działalność państwa, które we właściwy sposób koordynuje i wspiera poczynania prywatne.

Jeśli "uspołecznienie" będzie się rzeczywiście dokonywało zgodnie z powyższymi wskazaniem oraz z zasadami moralnymi, to jego wzrost nie doprowadzi bynajmniej sam z siebie do jakichś istotnych dyskryminacji poszczególnych obywateli, ani też nie przyczyni się do obarczenia ich nadmiernymi

ciężarami. Należy nawet żywić nadzieję, że będzie on pomyślnie wpływał nie tylko na rozwój i doskonalenie wrodzonych człowiekowi wartości, lecz także na zacieśnianie więzów zgodnego współżycia społeczności ludzkiej. To pożądane zacieśnienie więzi społecznej jest - jak to już wskazywał Poprzednik Nasz śp. Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno* - nieodzownym warunkiem równoczesnej realizacji zarówno praw jak i obowiązków życia społecznego<sup>(24)</sup>.

### 3. Wynagradzanie za pracę

#### a. Zasady sprawiedliwości i słuszności

Wielka gorycz przenika nasze serce, gdy przed oczyma naszymi staje niezmiernie smutny widok ogromnej rzeszy robotników, którzy w wielu krajach, a nawet na rozległych kontynentach, otrzymują tak niskie wynagrodzenie za pracę, że i oni sami i ich rodziny muszą żyć w warunkach materialnych najzupełniej sprzecznych z ludzką godnością. Przyczyną tego stanu rzeczy jest niewątpliwie fakt, że najnowsze metody produkcji przemysłowej w tych krajach albo dopiero niedawno zostały wprowadzone, albo jeszcze się tam dostatecznie nie rozwinęły.

W niektórych jednak z tych krajów widzi się obok skrajnej nędzy większości obywateli wielkie bogactwa nielicznych jednostek i ich rozrzutne życie, pozostające w rażącej sprzeczności z niedolą nędzarzy. Gdzie indziej znowu ludzie dlatego uginają się pod nadmiernymi ciężarami, ponieważ państwo chce w krótkim czasie w takim stopniu wzmóc przyrost majątku społecznego, że nie da się tego osiągnąć inaczej, jak tylko przez pogwałcenie zasad sprawiedliwości i słuszności. W innych wreszcie krajach ogromną część dochodu społecznego przeznaczają się na nadmierne podnoszenie prestiżu narodu, wydając jednocześnie olbrzymie sumy na zbrojenie.

Ponadto, w krajach bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym zdarza się nierzadko, że ludzie, zajmujący stanowiska o niewielkim a nawet wątpliwym pożytku, otrzymują uposażenie wysokie, nieraz nawet wielokrotne, podczas gdy wytrwały i owocny wysiłek pracowitych i uczciwych klas społecznych jest wynagradzany więcej niż skromnie, tak że nie wystarcza to na ich utrzymanie i jest na pewno niesprawiedliwe, jeśli się zważy zarówno użyteczność ich pracy dla społeczeństwa, jak dochody przedsiębiorstwa, w którym pracują, jak wreszcie zasadę równomiernego podziału dochodu społecznego.

Uważamy dlatego za swój obowiązek przypomnieć ponownie o tym, że podobnie jak wprost niegodziwym byłoby pozostawienie sprawy wysokości płac działaniu gry wolnej konkurencji, tak również nie można jej poddać samowolnej decyzji gospodarczo silniejszych, lecz trzeba tu koniecznie przestrzegać zasad sprawiedliwości i słuszności. Domagają się one, by pracownik otrzymywał takie wynagrodzenie, które by mu wystarczało na zapewnienie sobie poziomu życia godnego człowieka i pozwalało sprostać odpowiednio obowiązkom rodzinnym. Ustalając słuszne wynagrodzenie za pracę, trzeba przede wszystkim brać pod uwagę rzeczywistą wydajność pracy poszczególnych pracowników, następnie sytuację gospodarczą zatrudniających ich przedsiębiorstw, dalej racje dobra danego kraju, zwłaszcza odnośnie postulatu pełnego zatrudnienia, a wreszcie wymagania dobra wspólnego wszystkich narodów, czyli wspólnoty państw o różnym charakterze i wielkości.

Jasną jest rzeczą, że te zasady obowiązują zawsze i wszędzie. Jak jednak należy je stosować w konkretnych przypadkach, można ustalić tylko wtedy, gdy ma się odpowiednią orientację w stojących do

dyspozycji środkach. Środki te niewątpliwie w różnych krajach mogą być i rzeczywiście są ilościowo i jakościowo różne, a nawet w tym samym kraju stan ich z biegiem czasu ulega nieraz zmianom.

#### **b. Dostosowanie postępu społecznego do rozwoju gospodarczego w dziedzinie wynagrodzeń**

Ponieważ rozwój gospodarczy państw jest w naszych czasach bardzo szybki, szczególnie po ostatniej strasznej wojnie, uważamy za właściwe przypomnieć wszystkim bardzo ważny nakaz sprawiedliwości społecznej, która domaga się wyraźnie, by z rozwojem gospodarczym szedł zawsze w parze i dostosowywał się doń postęp społeczny. Chodzi o to, aby ze wzrostu majątku społecznego w państwie korzystały w równym stopniu wszystkie bez wyjątku warstwy obywateli. W związku z tym należy troszczyć się wszelkimi siłami i zabiegać o to, by wynikające z różnic majątkowych różnice klasowe nie tylko się nie powiększyły, ale, w miarę możliwości, ulegały zmniejszeniu. "Zasoby państw - uczy z wielką znajomością rzeczy Poprzednik Nasz śp. Pius XII - zdobywane i pomnażane wspólnym wysiłkiem obywateli, mają za cel trwałe zabezpieczenie tych warunków materialnych, które są potrzebne i jednostkom do osiągnięcia ich pełnej doskonałości. Tam gdzie to zostanie zrealizowane w sposób trwały, należy uważać naród za rzeczywiście zamożny, bo zasady osiągania dobrobytu społecznego oraz wykonywania przez jednostki prawa do używania dóbr materialnych podlegają na pewno normom, ustanowionym przez Boga Stworzyciela"<sup>(25)</sup>. Wynika z tego, że pomyślność gospodarczą jakiegoś narodu należy mierzyć nie tylko sumą posiadanych przezeń dóbr czy zasobów, ile raczej tym, czy podział tych dóbr dokonuje się zgodnie z zasadami sprawiedliwości, a więc w taki sposób, by wszyscy mieszkańcy tego kraju mogli się rozwijać i doskonalić. Temu bowiem celowi podporządkowana jest z samej natury cała gospodarka narodowa.

Należy tu zwrócić uwagę, że dziś w wielu krajach istnieje taki system gospodarowania, że średnie i wielkie przedsiębiorstwa produkcyjne rozbudowują się głównie dlatego, że fundusze na renowację i unowocześnienie swych urządzeń produkcyjnych czerpią z własnych dochodów. W takim wypadku można - jak sądzimy - postawić zasadę, że przedsiębiorstwa te powinny z tej racji przyznać pracownikom prawo do udziału w zyskach, zwłaszcza jeśli otrzymywane przez nich płace nie przekraczają przyjętego minimum wynagrodzenia.

W związku z tym należy przypomnieć zasadę, sformułowaną przez Naszego Poprzednika śp. Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno* w następujących słowach: Z gruntu błędne jest przypisywanie czy to wyłącznie kapitałowi, czy też wyłącznie pracy tego co powstało w wyniku ich współdziałania; całkowicie zaś niesprawiedliwie, jeśli któryś z tych dwóch czynników, zaprzeczając produktywności drugiego, przywłaszcza sobie cały wynik produkcji<sup>(26)</sup>.

Doświadczenie uczy, że temu wymaganiu sprawiedliwości można uczynić zadość w różny sposób. Pomijając inne, należy dziś uważać za szczególnie pożądane, aby pracownicy otrzymywali stopniowo udział we własności przedsiębiorstwa, w którym pracują, na zasadach, które okażą się najbardziej stosowne. Dziś bowiem jeszcze bardziej niż w czasach Naszego Poprzednika, "należy wszelkimi siłami dążyć do tego, aby przynajmniej w przyszłości wytwarzane zasoby dóbr we właściwej proporcji dostawały się do rąk tych, którzy posiadają kapitał, jak i by były dostatecznie obficie rozdzielane wśród tych, którzy dostarczają pracę"<sup>(27)</sup>.

Trzeba też zwrócić uwagę na to, że dostosowanie płac do zysków należy przeprowadzić w taki sposób, by odpowiadało to wymaganiom dobra wspólnego czy to państwa, czy też całej ludzkości.



Dobro wspólne w skali państwa obejmuje: zatrudnienie jak największej liczby pracowników, przeciwdziałanie tworzeniu się uprzywilejowanych grup, społecznych, także wśród samych pracowników, odpowiednie dostosowanie plac do cen towarów; udostępnienie dóbr i usług kulturalnych jak największej liczbie obywateli; całkowita likwidacja, bądź przynajmniej ograniczenie dysproporcji między poszczególnymi sektorami gospodarki, tj. między rolnictwem, przemysłem i usługami; zharmonizowanie produkcji dóbr z produkcją usług konsumpcyjnych, zwłaszcza świadczonych przez władze publiczne: dostosowanie w miarę możliwości sposobu produkcji do rozwoju nauki i techniki; wreszcie czuwanie nad tym, by osiągnięty dobrobyt służył nie tylko obecnemu pokoleniu, lecz by uwzględniał także perspektywy przyszłości.

Gdy zaś idzie o dobro wspólne całej ludzkości, to domaga się ono, by uniknąć złej woli we współzawodnictwie narodów w rozwijaniu potencjału gospodarczego, by popierać porozumienie oraz przyjazną i owocną współpracę gospodarczą między nimi, by wreszcie zabiegać skutecznie o rozwój gospodarczy tych krajów, których potencjał gospodarczy jest niedostateczny.

Tych wymagań dobra wspólnego poszczególnych państw i całej ludzkości należy też oczywiście przestrzegać, gdy idzie o udział w dochodach, jakie otrzymują przedsiębiorcy z tytułu zysku, a właściciele kapitału z tytułu odsetek.

## **4. Ustrój przedsiębiorstwa w świetle wymagań sprawiedliwości**

### **a. Humanizacja ustroju przedsiębiorstwa**

Do zasad sprawiedliwości trzeba jednak dostosować nie tylko system rozdziału wytworów ludzkiej pracy, lecz także warunki, w których ludzie dobra te wytwarzają. W samej bowiem naturze człowieka jest zakorzenione wymaganie, by ten, kto w działalność wytwórczą wnosi wkład swej pracy, miał również prawo uczestniczenia w zarządzaniu przedsiębiorstwem oraz osobistego doskonalenia się przez wykonywaną pracę.

Jeśli więc w procesie produkcji stosuje się taki system organizacyjny i takie urządzenia techniczne, które sprawiają, że samo wykonanie pracy uwłacza ludzkiej godności albo osłabia poczucie odpowiedzialności, albo wreszcie odbiera zdolność inicjatywy, to taki ustrój gospodarczy uważamy za niesprawiedliwy, i to nawet wówczas, kiedy umożliwia on wielką wydajność produkcji oraz zgodny z nakazami sprawiedliwości i słuszności rozdział wytworzonych dóbr.

Nauki ekonomiczne nie są w stanie wyczerpująco i jednoznacznie określić, jaki ustrój odpowiada najlepiej ludzkiej godności i jaki rodzaj pełnionych obowiązków sprzyja najbardziej rozwojowi poczucia odpowiedzialności. Niemniej jednak Poprzednik Nasz śp. Pius XII podał w swoim czasie takie zasady postępowania: "Należy chronić i popierać drobną i średnią własność prywatną rolników, rzemieślników, kupców i przedsiębiorców. Powinni się oni ponadto łączyć w zrzeszenia pomocnicze, by uzyskać ułatwienia i korzyści, właściwe wielkim przedsiębiorstwom. Co się zaś tyczy wielkich przedsiębiorstw, to należy doprowadzić do tego, by umowy o pracę były w pewnym sensie łagodzone jednoczesnym zawieraniem umowy spółkowej"<sup>[28]</sup>.

Dlatego trzeba ochraniać i popierać - uzgadniając to wymaganiami dobra wspólnego oraz postępu technicznego - warsztaty rzemieślnicze i jednorodzinne gospodarstwa rolne, a także przedsiębiorstwa spółdzielcze, mające na celu m.in. ich wspomaganie i doskonalenie.

## **b. Przedsiębiorstwa rzemieślnicze i spółdzielcze**

O gospodarstwach rolnych powiemy później. Tutaj uważamy za stosowne poruszyć sprawę warsztatów rzemieślniczych oraz przedsiębiorstw spółdzielczych.

Trzeba przede wszystkim podkreślić, że tego rodzaju warsztaty i przedsiębiorstwa będą rzeczywiście żywotne i kwitujące wtedy, jeśli będą się ustawicznie dostosowywać - w zakresie narzędzi i metod produkcji - do warunków aktualnych, te zaś określają zarówno postępy nauki i techniki, jak i zmieniające się z dnia na dzień potrzeby i gusty ludności. Winni o to dbać przede wszystkim sami rzemieślnicy i spółdzielcy.

Dlatego jest ze wszech miar właściwe, by jedni i drudzy mieli nie tylko odpowiednie wykształcenie techniczno-zawodowe i ogólne, lecz także by łączyli się w zrzeszenia zawodowe. Także państwo powinno prowadzić tu odpowiednią politykę w zakresie szkolenia zawodowego, wymiaru podatków, udzielania kredytów, w dziedzinie ubezpieczeń oraz zabezpieczenia społecznego.

Tego rodzaju polityka w stosunku do rzemieślników i członków spółdzielni jest zresztą także dlatego słuszną i godną polecenia, że są oni w ścisłym tego słowa znaczeniu wytwórcami dóbr i przyczyniają się do rozwoju kultury.

Toteż wzywamy po ojcowsku Naszych ukochanych synów, rzemieślników i spółdzielców całego świata, by wysoko cenili powierzone sobie przez społeczeństwo tak szlachetne zadanie rozbudzania w społeczeństwie przez swą działalność poczucia obowiązku i gotowości do niesienia sobie wzajemnej pomocy, oraz wzniesienia w ludziach zapалу do tworzenia coraz to nowych estetycznym wykonaniem odznaczających się dzieł.

## **c. Aktywna rola pracowników przedsiębiorstw średnich i wielkich**

Podobnie jak Nasi Poprzednicy, jesteśmy ponadto przekonani, że pracownicy domagają się słusznie należnego im udziału w życiu przedsiębiorstwa wytwórczego, w którym są zatrudnieni i w które wnoszą swą pracę. Nie uważamy za możliwe ustalenie sztywnych i niezmiennych zasad co do sposobu i zakresu takiego udziału, gdyż o tym decyduje przede wszystkim sytuacja każdego przedsiębiorstwa. Nie zdarza się bowiem nigdy, by była ona jednakowa we wszystkich przedsiębiorstwach, a często nawet w jednym i tym samym ulega szybkim i istotnym zmianom. Nie wątpimy jednak, że należy przyznać pracownikom czynny udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem, w którym są zatrudnieni, niezależnie od tego, czy jest to przedsiębiorstwo prywatne czy też państwowe. Chodzi mianowicie o to, aby przedsiębiorstwa wytwórcze osiągnęły doskonałą formę ludzkiej wspólnoty i aby jej duch przenikał dogłębnie zarówno stosunki między jednostkami, jak i różnorodne funkcje i stanowiska w przedsiębiorstwie.

Wymaga to, by wzajemne stosunki między przedsiębiorcami, kierownikami zakładów pracy i pracownikami opierały się na zasadzie solidarności, wzajemnego szacunku i życzliwości. Konieczne jest ponadto, by wszyscy szczerze i świadomie zespalali swe siły, przykładając się do wspólnego dzieła oraz by podejmowali wysiłki nie tylko z myślą o osiągnięciu dochodu, lecz by traktowali swą pracę także jako pełnienie obowiązku i wykonywanie powierzonego sobie zadania, przez które służą również potrzebom innych. W tym celu byłoby bardzo wskazane wysłuchiwać z uwagą życzeń pracowników i wzywać ich do współpracy w sprawach zarządu przedsiębiorstwem i jego rozwoju.

Znakomite wskazówki daje w tej sprawie Poprzednik Nasz, śp. Pius XII, mówiąc: "Każdy usilnie pragnie zapewnić sobie odpowiedni udział w sprawach gospodarczych i społecznych; nie godzi się więc, ażeby działanie poszczególnych ludzi podlegało całkowicie cudzej woli"<sup>(29)</sup>. Nikt oczywiście nie wątpi, że przedsiębiorstwo liczące się nawet najbardziej z godnością człowieka, musi jednak strzec koniecznej i skutecznej jedności swego kierownictwa. Z tego bynajmniej nie wynika, że ci, którzy codziennie wnoszą do przedsiębiorstwa wkład swej pracy, mogą być sprowadzeni wyłącznie do roli wykonawców, stworzonych do milczącego wypełniania rozkazów, którym nie wolno wysunąć swych życzeń ani wykorzystać swych doświadczeń, lecz którzy skazani są na zupełną bierność nawet wtedy, kiedy podejmowane są decyzje, dotyczące ustalenia warunków ich pracy i kierowania nią.

Trzeba wreszcie wspomnieć, że istniejąca dziś w różnych przedsiębiorstwach wytwórczych tendencja do powierzania najbardziej nawet odpowiedzialnych obowiązków pracownikom, jest całkowicie zgodna nie tylko z naturą ludzką, lecz także z postępowymi metodami w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Jakkolwiek we współczesnym życiu gospodarczym i społecznym istnieją niemałe zaburzenia, sprzeczne z zasadami sprawiedliwości oraz humanitaryzmu i choć w całej ekonomii szerzą się błędy, które poważnie skażają działalność gospodarczą, jej cele, ustrój i realizację jej zadań, to jednak nikt nie zaprzeczy, że dzięki postępom nauki i techniki znacznie się rozwinęły i udoskonały współczesne metody produkcji i że tempo wzrostu gospodarczego jest dziś znacznie szybsze niż w przeszłości. Wymaga to od pracowników większej zręczności i większego doświadczenia w wykonywaniu zawodu. Musi się im więc udzielać większego zasobu środków oraz dłuższego czasu dla zdobycia odpowiedniego i starannego przygotowania, jak również szerszych możliwości pogłębienia wiedzy, wyrobienia kulturalnego oraz wypełniania obowiązków religijnych.

Także młodzież powinna mieć obecnie możliwości poświęcenia większej liczby lat na zdobycie wykształcenia ogólnego i wiedzy zawodowej.

Jeśli się to stanie, to powstaną warunki, w których pracownicy będą mogli przejąć poważne i odpowiedzialne zadania, także w przedsiębiorstwach, w których są zatrudnieni. Gdy zaś idzie o państwo, to jest rzeczą szczególnie ważną, by obywatele czuli się coraz bardziej zobowiązani do troski o dobro wspólne we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

#### **d. obecność pracowników we wszystkich dziedzinach życia**

Wiadomo wszystkim, że związki zawodowe rozrosły się w naszych czasach wszechstronnie i że przyznano im na ogół osobowość prawną nie tylko w poszczególnych krajach, lecz także na płaszczyźnie międzynarodowej. Skupiają one pracowników nie tyle w celach walki ile raczej dla współdziałania, co znajduje wyraz przede wszystkim w zawieraniu układów zbiorowych między związkami pracowników i przedsiębiorców. Warto także przypomnieć, że jest konieczne, a przynajmniej bardzo pożyteczne, by pracownicy mieli możliwość zabierania głosu także poza przedsiębiorstwem i wywierania wpływu na wszystkie dziedziny życia społecznego.

Uzasadnieniem tego wydaje się być fakt, że poszczególne przedsiębiorstwa, niezależnie od swej wielkości, produktywności i znaczenia w państwie, są przez swą działalność ściśle włączone w całość życia gospodarczego i społecznego własnego narodu, a od biegu tego życia zależy ich powodzenie.

Żadne jednak z przedsiębiorstw nie może samo decydować o tym, co sprzyja całości gospodarstwa społecznego. Należy to do władz państwowych i powołanych do tego instytucji bądź to krajowych, bądź też międzynarodowych, działających w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Wynika z tego, że jest rzeczą pożyteczną a nawet konieczną, by we władzach państwowych i owych instytucjach zasiadali obok właścicieli kapitałów lub ich przedstawicieli także pracownicy lub oficjalni wyraziciele ich praw, potrzeb i postulatów.

Zrozumiałe jest przeto, że Nasza myśl i ojcowska miłość zwraca się przede wszystkim do różnych zrzeczeń zawodowych i związków pracowniczych, które w wielu krajach wszystkich kontynentów rozwijają swą działalność w oparciu o założenia nauki chrześcijańskiej. Wiemy, że mimo licznych i niemałych trudności Nasi ukochani synowie potrafili skutecznie pracować i nadal będą działać w swoich krajach, oraz na płaszczyźnie międzynarodowej, w obronie praw ludzi pracy dla podniesienia ich dobrobytu materialnego i poziomu moralnego.

Chcemy ponadto z uznaniem podkreślić znaczenie pracy tych Naszych synów, którzy nie prowadzą wprawdzie bezpośredniej działalności praktycznej, ale rozpowszechniając wszędzie natchnione duchem religii chrześcijańskiej zasady właściwego postępowania i myślenia, oddziałują na wszystkie rozległe dziedziny ludzkiej pracy.

Pragniemy również wyrazić Naszą Ojcowską pochwałę i uznanie tym Naszym ukochanym synom którzy, przepojeni zasadami chrześcijańskimi pracują w różnych stowarzyszeniach rzemieślniczych i związkach zawodowych, działających w oparciu o zasady prawa naturalnego i szanujących wolność jednostek w sprawach religii i moralności.

Nie możemy wreszcie na tym miejscu nie wyrazić Naszego serdecznego uznania i poparcia dla Międzynarodowej Organizacji Pracy, znanej powszechnie pod skróconą nazwą O.I.L. lub I.L.O. lub O.I.T., która od wielu lat podejmuje roztropne, skuteczne i bardzo cenne wysiłki, by życie gospodarcze i społeczne całego świata odnowić wedle zasad sprawiedliwości i humanitaryzmu, oraz by słuszne prawa pracowników były wszędzie uznawane i chronione.

## **5. Własność prywatna**

### **a. Zmiana sytuacji społecznej**

W ostatnich latach niemal na naszych oczach dokonuje się w wielkich przedsiębiorstwach wytwórczych coraz wyraźniejszy rozdział funkcji właścicieli od funkcji kierowników przedsiębiorstw. Stwarza to bardzo poważne trudności dla władz państwowych, które muszą pilnie czuwać, by cele, do których zmierzają kierownicy ważniejszych przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś przedsiębiorstw, wywierających zasadniczy wpływ na życie gospodarcze całego państwa, nie sprzeciwiały się w niczym wymaganiom dobra wspólnego. Trudności, jak wiemy z doświadczenia, nie są wcale mniejsze wówczas, gdy właścicielami kapitałów, którymi te przedsiębiorstwa dysponują, są prywatni obywatele, aniżeli wtedy, gdy kapitałów tych dostarczają instytucje publiczne.

Prawdą też jest, że najnowsze systemy zabezpieczeń finansowych oraz różne formy ubezpieczeń społecznych stanowią dziś coraz częściej dla ludzi wystarczającą podstawę do spokojnego patrzenia w przyszłość, gdy dawniej ufność taka opierała się na posiadaniu skromnego choćby majątku.

Jest też znamionym zjawiskiem naszych czasów, że ludzie dążą raczej do dobrego opanowania jakiegoś zawodu aniżeli do zdobycia majątku i bardziej cenią sobie dochody, płynące z pracy lub związanych z nią uprawnień, aniżeli zyski, jakie dają kapitały pieniężne lub na nich oparte uprawnienia.

Jest to zresztą całkowicie zgodne z naturalnymi właściwościami pracy, która, jako bezpośredni wynik działania ludzkiej osoby, musi być stawiana wyżej, niż zasoby dóbr materialnych, które z samej ich istoty należy traktować jako nadrzędne; jest to więc niewątpliwym wyraz postępu humanizmu.

Taka sytuacja gospodarcza jest z pewnością przyczyną tego, że powszechnie rodzą się wątpliwości, czy w obecnym stanie rzeczy nie straciło swego znaczenia - całkowicie, lub przynajmniej częściowo - jedno z podstawowych założeń porządku gospodarczego i społecznego, głoszone i bronione ustawicznie przez Naszych Poprzedników. Idzie mianowicie o twierdzenie, że ludzie posiadają dane im przez samą naturę prawo prywatnego posiadania dóbr materialnych, także produkcyjnych.

### **b. Potwierdzenie prawa własności**

Wątpliwość tę trzeba uznać za zupełnie bezpodstawną. Prawo prywatnej własności, także odnośnie środków produkcji, obowiązuje zawsze, gdyż jest zawarte w samym prawie naturalnym, które uczy, że poszczególni ludzie są wcześniejsi od społeczności państwowej, więc społeczność ta powinna dlatego skierować całą swą działalność ku człowiekowi jako swemu celowi. Bezcelowym by zresztą było uznawanie prawa ludzi prywatnych do wolnego działania w dziedzinie gospodarczej, gdyby się im równocześnie odmawiało uprawnienia do wolnego wyboru i użycia rzeczy niezbędnych do korzystania z tego prawa. Ponadto i praktyka i świadectwa historii dowodzą, że tam, gdzie ustrój polityczny nie uznaje prawa poszczególnych ludzi do posiadania na własność także dóbr wytwórczych, tam korzystanie z ludzkiej wolności w sprawach zasadniczych albo jest utrudnione, albo nawet całkowicie uniemożliwione. Wynika więc z tego jasno, że prawo własności stanowi gwarancję wolności i bodziec do korzystania z niej.

Tu należy szukać przyczyny tego, że zrzeszenia i ruchy społeczne, które dążą do pogodzenia we współżyciu społecznym zasad wolności i sprawiedliwości, a które aż do naszych niemal czasów nie uznawały prawa prywatnego posiadania p, dóbr wytwórczych, obecnie pogłębiwszy swoją znajomość rozwoju życia społecznego, zmieniły zasadnicze swe poglądy i skłaniają się do faktycznego uznania tego prawa.

Powtarzamy więc chętnie to, co oświadczył w tej sprawie Nasz Poprzednik, śp. Pius XII: "Broniąc prawa własności prywatnej Kościół zmierza do tego, by jak najlepiej osiągnąć cele moralne w życiu społecznym. Nie usiłuje on wcale bronić istniejącego porządku rzeczy, jakoby widział w nim wyraz woli Bożej, a tym bardziej nie bierze w opiekę majątków bogaczy i uprzywilejowanych, zapominając przy tym o prawach ubogich i wydziedziczonych ... Prawdziwym zamiarem Kościoła jest, by instytucja własności prywatnej była tym, czym wedle zamierzeń Mądrości Bożej i wedle prawa natury być powinna"<sup>(30)</sup>. Trzeba zatem by własność prywatna zabezpieczała prawa osoby ludzkiej do wolności i by wносиła zarazem swój niezbędny wkład w odbudowę zdrowego ładu społecznego.

Zważywszy szybki postęp w wielu krajach - jak już stwierdziliśmy - najnowszych metod gospodarowania, prowadzących do coraz większego wzrostu produkcji, sprawiedliwość i słusność wymagają, by odpowiednio, bez uszczerbku jednak dla dobra wspólnego, wzrastały także i płace. To zapewni pracownikom możliwość łatwiejszego oszczędzania, a tym samym umożliwi im zgromadzenie

pewnego majątku. Dlatego należy się dziwić, że niektórzy odmawiają naturalnego charakteru praw własności, które przecież z wydajności pracy czerpie nieustannie swą wartość i siłę, a przy tym tak skutecznie przyczynia się do ochrony godności ludzkiej osoby oraz do swobodnego wypełniania obowiązków osobistych w każdej dziedzinie życia. Utwierdza ono wreszcie więź i harmonię wspólnoty rodzinnej, przyczyniając się tym samym do utrwalenia w państwie pokoju i wzrostu dobrobytu.

### **c. Skuteczne upowszechnienie własności**

Nie wystarczy jednak twierdzić, że człowiek ma naturalne prawo prywatnego posiadania na własność dóbr, także produkcyjnych, jeżeli równocześnie nie zabiega się usilnie o to, by z tego prawa mogły korzystać wszystkie warstwy społeczne.

W związku z tym Poprzednik Nasz, śp. Pius XII trafnie napomina: że z jednej strony sama godność ludzkiej osoby "wymaga koniecznie i wedle dusznych nakazów natury, prawa do użytkowania dóbr materialnych, któremu to prawu odpowiada niewątpliwie bardzo ważny obowiązek, domagający się, by w miarę możliwości dać wszystkim możliwość posiadania własności prywatnej"<sup>(31)</sup>, z drugiej zaś strony sama właściwa pracy godność wymaga między innymi "ochrony i doskonalenia takiego ustroju społecznego, który by obywatelom wszystkich klas pozwalał na bezpieczne posiadanie skromnego choćby majątku"<sup>(32)</sup>.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek trzeba dążyć do upowszechnienia własności prywatnej, skoro - jak wspomnieliśmy - wzrasta liczba państw, których systemy gospodarcze osiągają z dnia na dzień lepsze wyniki. Dlatego, stosując roztropnie różne wypróbowane osiągnięcia postępu technicznego, nietrudno będzie władzom państwowym stosować taką politykę gospodarczą i społeczną, która ułatwiałaby jak najszerszy dostęp do prywatnego posiadania takich rzeczy, jak na przykład trwałe dobra konsumpcyjne, dom mieszkalny, posiadłość wiejską, narzędzia pracy niezbędne w warsztatach rzemieślniczych i jednorodzinnych gospodarstwach rolnych, udziały pieniężne w średnich czy wielkich przedsiębiorstwach. Korzystne doświadczenia w tej dziedzinie przeprowadzono już w niektórych krajach, przodujących w rozwoju gospodarczym oraz w uświadomieniu społecznym.

### **d. Własność publiczna**

Jest całkiem oczywiste, że to, co dotychczas powiedziano, nie wyklucza wcale, by również państwo oraz instytucje prawa publicznego posiadały dobra wytwórcze, zwłaszcza takie, których "posiadanie daje tak wielką potęgę, iż ze względu na dobro wspólne nie powinno być dozwolone osobom prywatnym"<sup>(33)</sup>.

Właściwością naszych czasów jest - jak się wydaje - stałe zwiększanie się własności państwa oraz innych instytucji publicznych. Przyczyny tego należy szukać między innymi w tym, że dobro wspólne wymaga powierzenia władzom publicznym coraz większych zadań. Jednak i tu także należy koniecznie przestrzegać wspomnianej już "zasady pomocniczości". Znaczy to, że państwu i innym instytucjom prawa publicznego wolno zwiększać swą własność tylko w takiej mierze, w jakiej domaga się tego oczywista i prawdziwa potrzeba dobra wspólnego. Trzeba też mieć się na baczności, by nie ograniczyło to nadmiernie, lub co gorsza, nie podważyło zupełnie własności prywatnej.

Nie można wreszcie pominąć milczeniem tego, że państwo oraz inne instytucje publiczne winny powierzać wykonanie swych przedsięwzięć gospodarczych tym obywatelom, którzy wyróżniają się szczególnie wysoką fachowością i wzorową uczciwością, a swe obowiązki wobec państwa spełniają jak

najbardziej lojalnie. Działalność tych ludzi winna ponadto podlegać stałemu i wnikliwemu nadzorowi, aby potężna władza gospodarcza w państwie nie skupiała się w rękach niewielu, gdyż byłoby to niewątpliwie sprzeczne z najwyższym dobrem państwa.

#### **e. Własność funkcją społeczną**

Ale Poprzednicy Nasi uczyli też zawsze, że u samych podstaw prawa własności prywatnej tkwi jego funkcja społeczna. W istocie rzeczy bowiem zasoby wszelkich dóbr mają z woli Boga Stwórcy służyć w pierwszym rzędzie do zapewnienia wszystkim ludziom właściwego poziomu życia. Bardzo jasno oświadcza to już Poprzednik Nasz śp. Leon XIII w Encyklice *Rerum novarum*, w której czytamy: "Sprawa na tym polega, że każdy, kto ze szczodroblewości Bożej otrzymał więcej dóbr, czy to zewnętrznych i materialnych, czy też duchowych, otrzymał je po to, by posługiwać się nimi dla własnego doskonalenia się, a równocześnie, by jako szafarz Bożej Opatrzności, obracać je na pożytek innych. Kto więc ma talent niech się wystrzega zupełnego milczenia; kto ma nadmiar dóbr, niech czuwa, by nie był ośpały w pełnieniu miłosierdzia; kto zaś ma zdolności organizacyjne, niech się stara usilnie, by ich używanie i korzyści z nich płynące dzielił z bliźnimi"<sup>(34)</sup>.

Chociaż w naszych czasach zwiększyły się znacznie i stale ulegają rozszerzeniu zadania państwa oraz innych instytucji publicznych, nie można z tego wcale wyciągać wniosku, że - jak się to niektórym wydaje - własność prywatna straciła swe społeczne znaczenie. Ta jej społeczna funkcja czerpie bowiem swą moc z samego prawa własności. Łączy się z tym fakt, że zawsze istnieją zarówno niezliczone ciężkie sytuacje, jak i ukryte a palące potrzeby, których nie jest w stanie uwzględnić i którym w żaden sposób nie może zaradzić niezmiernie rozbudowana opieka państwa. Dlatego zawsze będzie istnieć szerokie pole do działania dla dobroczynności prywatnej i chrześcijańskiej miłości bliźniego. Jest wreszcie oczywiste, że w poczynaniach, których celem jest dobro duchowe, lepsze wyniki osiągają wysiłki jednostek względnie stowarzyszeń prywatnych, aniżeli starania władz państwowych.

Trzeba wreszcie na tym miejscu przypomnieć, że prawo prywatnego posiadania dóbr znajduje niewątpliwe i autorytatywne potwierdzenie w Ewangelii świętej. Jezus Chrystus wzywał jednak często i usilnie bogatych, by hojnie udzielając bogactw ubogim, przekształcali je w dobra duchowe: "Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza zepsuje, ani mól nie stoczy i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną"<sup>(35)</sup>. Boski Nauczyciel odnosi też do Samego Siebie to wszystko co świadczymy biednym: "Coście uczynili jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili"<sup>(36)</sup>.

### **Część III. NOWE ASPEKTY KWESTII SPOŁECZNEJ**

Rozwój wydarzeń ukazuje z biegiem czasu coraz wyraźniej, że zasady sprawiedliwości i słuszności obowiązują nie tylko w stosunkach między pracownikami i przedsiębiorcami. Na tych samych zasadach winny opierać się także stosunki łączące poszczególne gałęzie gospodarki narodowej oraz różne rozmaicie uposażone regiony gospodarcze każdego kraju, a także - w ramach wspólnoty całej ludzkości - stosunki między wieloma narodami o różnym stopniu rozwoju gospodarczego i społecznego.

## **1. Postulaty sprawiedliwości w stosunkach między różnymi gałęziami gospodarki narodowej**

### **a. Zaniedbanie w dziedzinie rolnictwa**

Chcąc omówić sprawę rolnictwa, na wstępie zwracamy najpierw uwagę na to, że ogólna liczba ludności wiejskiej nie wydaje się ulegać zmniejszeniu. Nie ulega jednak wątpliwości, że wielu rolników opuszcza swe wsie rodzinne, by osiedlić się w miejscowościach gęściej zaludnionych, a nawet w dużych miastach. Dzieje się to we wszystkich niemal krajach i często obejmuje duże masy ludności, co stwarza w życiu obywateli wcale niełatwe do rozwiązania trudności bytowe i moralne.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w miarę postępu i wzrostu gospodarczego zmniejsza się liczba rolników, rośnie natomiast ilość pracowników zatrudnionych w przemyśle i różnych przedsiębiorstwach usługowych. Uważamy jednak, że chociaż ludzie przechodzą często z rolnictwa do innych dziedzin produkcji ze względu na potrzeby, wynikające z samego rozwoju gospodarczego, to jeszcze częściej czynią to pod wpływem różnych innych pobudek. Najważniejsze z nich, to chęć wyrwania się z zamkniętego środowiska, które nie stwarza perspektyw podniesienia poziomu życia; tak częste w naszych czasach szukanie nowości i przygód; chęć szybkiego wzbogacenia; pragnienie prowadzenia swobodniejszego trybu życia w dogodnych po temu warunkach, stwarzanych przez większe środowiska i cywilizację miejską. Ale i to także nie ulega wątpliwości, że ludność wiejska porzuca pracę na roli dlatego, że widzi powszechny niemal upadek swych interesów, czy to gdy idzie o wydajność swej pracy, czy też w zakresie stopy życiowej i stanu cywilizacji wsi.

W związku z tym tak poważnym problemem, istniejącym we wszystkich niemal państwach, trzeba przede wszystkim zbadać, co należy czynić, by wynaleźć skuteczne sposoby zmniejszenia tak wielkich dysproporcji między opłacalnością rolnictwa, przemysłu i produkcji usług; następnie, co robić, ażeby w miarę możliwości zmniejszyć różnicę pomiędzy poziomem życia i kultury ludności wiejskiej a stopą życiową mieszkańców miast, czerpiących swe dochody z pracy w przemyśle i instytucjach usługowych; jakie wreszcie należy podjąć wysiłki, by pracownicy rolni nie czuli się upośledzeni w porównaniu z innymi, lecz przeciwnie, by byli przekonani, że żyjąc na wsi, mogą nie tylko utwierdzać i rozwijać przez pracę swoją osobowość, lecz także spokojnie patrzeć w przyszłość.

Uważamy więc za celowe wysunąć w tej sprawie kilka dyrektyw mających znaczenie w każdej epoce, oczywiście, o ile zostają wprowadzone w życie stosownie do możliwości, tendencji lub wprost konieczności, jakie stwarzają różne okoliczności miejsca i czasu.

### **b. Zapewnić wsi podstawowe urządzenia użyteczności publicznej**

A najpierw wszyscy, a zwłaszcza władze państwowe, nie mogą szczędzić wysiłków, by w odpowiedni sposób zapewnić wsi możliwość korzystania z podstawowych urządzeń użyteczności publicznej, takich jak np. sieć dróg, środki transportowe, urządzenia łączności, zdrowa woda do picia, mieszkania, opieka zdrowotna i leki, szkoły podstawowe, techniczne i zawodowe, warunki sprzyjające wypełnianiu praktyk religijnych, rozrywki kulturalne, wreszcie wyposażenie domów wiejskich w wymagane współcześnie estetyczne sprzęty i nowoczesne instalacje. Gdzie ludność wiejska cierpi na brak tych urządzeń, koniecznych do zapewnienia rolnikom godnego poziomu życia, tam rozwój gospodarczy i społeczny albo jest niemożliwy, albo przynajmniej bardzo powolny. To zaś sprawia, że nic nie może powstrzymać ludzi od porzucania ziemi i że niełatwo jest określić rozmiary tego procesu.



### **c. Konieczność technicznego rozwoju rolnictwa**

Trzeba ponadto dążyć do tego, by rozwój gospodarczy poszczególnych państw dokonywał się stopniowo, przy zachowaniu należytej równowagi między różnymi sektorami gospodarki narodowej. Szczególny mianowicie nacisk należy położyć na to, by przede wszystkim do uprawy roli zastosować najnowsze metody, czy to w zakresie techniki produkcji, czy odnośnie do różnego rodzaju upraw, czy też w dziedzinie wyposażenia gospodarstw rolnych, tak jak to narzuca i jak tego wymaga życie gospodarcze. Rozwój ten powinien w miarę możliwości dorównywać rozwojowi w dziedzinie przemysłu i produkcji usług.

W ten sposób rolnictwo nie tylko wchłonie większą ilość wyrobów przemysłowych, lecz także domagać się będzie bardziej odpowiednich form usług. Ze swej zaś strony dostarczy przemysłowi i instytucjom usługowym oraz całemu społeczeństwu takich produktów, które z uwagi na ilość i jakość będą lepiej odpowiadały wymaganiom konsumpcji. Przyczyni się to do umocnienia siły nabywczej pieniądza, co jest jednym z głównych warunków planowanego rozwoju całego systemu gospodarczego.

Podjęcie realizacji tych wskazań przyniesie między innymi następujące korzyści: przede wszystkim pozwoli się zorientować, skąd odchodzą i dokąd zdążają rolnicy, którzy tracą pracę na roli dlatego, że wprowadza się tu stopniowo nowe metody produkcji; następnie umożliwi ich przeszkolenie zawodowe, by mogli znaleźć zajęcie w innych dziedzinach pracy; wreszcie zapewni im pomoc gospodarczą oraz ułatwi osiągnięcie takiego poziomu kultury umysłowej i moralnej, że będą mogli łatwiej włączyć się w nowe środowisko społeczne.

### **d. Wymagania polityki gospodarczej w dziedzinie rolnictwa**

Aby zaś osiągnąć harmonijny rozwój wszystkich sektorów gospodarki, trzeba koniecznie, by władze państwowe zwróciły, w odniesieniu do rolnictwa, szczególną a roztropną uwagę na wymiar podatków i ciężarów publicznych, na kredyty pieniężne, na ubezpieczenia społeczne, na ceny towarów, na popieranie rozwoju związanych z rolnictwem dziedzin i techniki, a wreszcie na udoskonalenie wyposażenia gospodarstw rolnych.

#### **1. Polityka podatkowa**

Jeżeli idzie o sprawę wymiaru podatków, to oparty na zasadach sprawiedliwości i słuszności system finansowy wymaga przede wszystkim, by obciążenia były dostosowane do możliwości płatniczych obywateli.

Dobro wspólne domaga się zatem od władz państwowych, by przy nakładaniu na rolników umiarkowanych ciężarów brały pod uwagę, że w rolnictwie osiąga się dochody wolniej i z większym ryzykiem, a stąd zdobycie kapitałów inwestycyjnych jest dla rolników znacznie trudniejsze.

#### **2. Tanie kredyty**

Wskutek tego właściciele kapitałów inwestują je mniej chętnie w rolnictwie, aniżeli w przedsiębiorstwach innych sektorów gospodarczych. Z tego też powodu rolnicy nie mogą płacić większych procentów, a nawet bardzo często nie mogą w ogóle płacić tego, czego żądają wierzyciele w zamian za dostarczone kapitały obrotowe i inwestycyjne. Dla zapewnienia zatem korzyści wszystkim powinny władze publiczne nie tylko stosować wobec rolników specjalną politykę finansową, lecz ponadto utworzyć banki, które by udzielały im nisko oprocentowanych pożyczek pieniężnych.

### **3. Ubezpieczenia i zabezpieczenia społeczne**

Wydaje się ponadto niezbędne stworzenie dla rolnictwa dwóch odrębnych systemów ubezpieczeniowych, z których jeden obejmowałby plody rolne, drugi zaś samych rolników wraz z ich rodzinami. Ponieważ - jak wskazują wyniki badań - dochody poszczególnych rolników są na ogół niższe od dochodów pracowników w dziedzinie przemysłu czy usług, dlatego ustanawianie dla rolników gorszego niż dla innych grup obywateli systemu ubezpieczeń czy zabezpieczenia społecznego wydaje się całkowicie sprzeczne z zasadami sprawiedliwości i słuszności. Ustalony ogólnie system świadczeń w dziedzinie ubezpieczeń czy zabezpieczeń może więc przewidywać tylko nieznaczne różnice w zależności od sektora gospodarczego, w którym ubezpieczeni są zatrudnieni, albo z którego czerpią dochody.

Zresztą, skoro ubezpieczenia i zabezpieczenia społeczne mogą się wydatnie przyczynić do sprawiedliwego i słusznego podziału całego dochodu państwa między jego obywateli, to można je z tego tytułu uznać za jeden ze sposobów zmniejszenia różnic między poszczególnymi klasami społecznymi.

### **4. Ochrona cen**

Ze względu na szczególny charakter produktów rolnych trzeba zabezpieczyć ich ceny, stosując metody wypracowane przez doświadczonych ekonomistów. Jakkolwiek byłoby najwłaściwsze, by ochronę cen sprawowali sami zainteresowani, nakładając niejako sobie stosowne normy, to jednak kierownicze czynniki państw w żadnym wypadku nie mogą nie brać udziału w regulowaniu tej sprawy.

Nie można też oczywiście zapominać, że w cenach produktów rolnych mieści się w znacznie większym stopniu wynagrodzenie za pracę rolników, aniżeli oprocentowanie zainwestowanego kapitału.

Toteż Poprzednik Nasz śp. Pius XI, ucząc w encyklice *Quadragesimo anno* o dobru społeczności ludzkiej, zauważa bardzo słusznie, że "trzeba ustalić właściwą proporcję poszczególnych płac względem siebie i dodaje z czym łączy się sprawa właściwego stosunku cen różnego rodzaju produktów: rolnych, przemysłowych i innych"<sup>(37)</sup>.

Ponieważ głównym przeznaczeniem produktów rolnych jest zaspokajanie podstawowych potrzeb ludzi, dlatego ceny ich należy tak ustalać, aby wszyscy mogli je nabywać. Przy tym jednak jest oczywiste, że byłoby niewątpliwie sprzeczne ze sprawiedliwością, gdyby cała kategoria obywateli, to znaczy rolnicy, była upośledzona pod względem gospodarczym i społecznym, mając mniejsze możliwości nabywania tego, co jest konieczne do zapewnienia właściwego poziomu życia. Pozostawałoby to niewątpliwie w jaskrawej sprzeczności z dobrem wspólnym społeczeństwa.

### **5. Popieranie instytucji pomocniczych**

Słuszne jest ponadto popieranie w rejonach rolniczych zakładów przemysłowych i usługowych, które by ułatwiały przechowanie, przetwórstwo i przewóz produktów rolnych. Należy ponadto tworzyć na tych terenach stowarzyszenia i instytucje zajmujące się zagadnieniami ekonomicznymi lub technicznymi. Ich działalność doradcza ułatwi rodzinom rolniczym powiększenie swych dochodów nawet wtedy, kiedy materialne i społeczne warunki ich pracy oraz życia nie ulegną zmianie.

#### **e. Właściwa struktura gospodarstw rolnych**

Nikt nie może sam ustalić, jaka jest najwłaściwsza struktura gospodarstw rolnych, ponieważ w tej dziedzinie istnieje duże zróżnicowanie w poszczególnych rejonach każdego kraju, a tym bardziej w różnych częściach świata. Ci jednak, którzy czy to w oparciu o zasady samego prawa naturalnego, czy tym bardziej w świetle zasad chrześcijańskich, uznają godność człowieka i rodziny, ci z pewnością każde gospodarstwo rolne, a tym bardziej rodzinne, przedstawiają sobie na wzór wspólnoty ludzkiej, to jest takiej, w której i wzajemne stosunki członków i sama organizacja gospodarstwa, byłyby zgodne z nakazami sprawiedliwości i wskazówkami nauki chrześcijańskiej. Zabiegają oni też z największym wysiłkiem o to, by ten najbardziej pożądaný ustrój rolnictwa był wreszcie stosownie do warunków wprowadzony w życie.

Gospodarstwo o strukturze rodzinnej jednak wtedy tylko będzie zwarte i trwałe, kiedy będzie dawało dochody, wystarczające rodzinie na utrzymanie przyzwoitego poziomu życia. Ażeby to osiągnąć, trzeba koniecznie ułatwić rolnikom zdobycie wysokich kwalifikacji ogólnych w zakresie ich zawodu, zaznajamiać ich z nowymi wynalazkami, a wreszcie zapewnić im fachową pomoc specjalistów. Trzeba również, by rolnicy tworzyli branżowe stowarzyszenia spółdzielcze, by zakładali odrębne zrzeszenia zawodowe oraz brali czynny udział w życiu publicznym a więc tak w administracji jak i w działalności politycznej.

#### **f. Działalność społeczna samych rolników**

Jesteśmy jednak przekonani, że sami zainteresowani, czyli rolnicy, powinni być twórcami i przodownikami rozwoju gospodarczego, wzrostu kultury duchowej oraz postępu społecznego wsi. Powinni oni bowiem dobrze widzieć i wiedzieć, że praca ich jest bardzo zaszczytna. Odbywa się ona bowiem jakby w największej świątyni świata, a przedmiotem jej są najczęściej rośliny i zwierzęta, których życie będące niejako znakiem nieskończoności i poddane wyraźnym prawom, pociąga bardzo do Boga Stwórcy i Opiekuna. Ponadto praca rolnika nie tylko wytwarza różne pokarmy, którymi żywi się ludzkość, lecz także z każdym dniem dostarcza więcej surowców dla przemysłu.

Praca ta posiada ponadto właściwą sobie godność, ponieważ posługuje się licznymi osiągnięciami mechaniki, chemii i biologii, a ponieważ postęp nauki i techniki ma ogromne znaczenie dla rolnictwa, dlatego te dziedziny wiedzy muszą się nieustannie dostosowywać do wymagań zmieniających się czasów. Nie dość na tym; jest to rodzaj pracy, który szczególnie uszlachetnia. Wymaga on bowiem od rolników głębszego zrozumienia właściwości pór roku i sprawnego dostosowania się do nich, cierpliwego oczekiwania przyszłości, wysokiego szacunku dla znaczenia i powagi swych zadań, pełnej zapału przedsiębiorczości oraz dokonywania stale nowych doświadczeń.

#### **g. Zrzeszenia rolnicze**

Nie można też zapominać, że w rolnictwie, podobnie zresztą jak we wszystkich innych dziedzinach działalności wytwórczej, wskazane jest tworzenie zrzeszeń, tym bardziej jeżeli gospodarstwo rolne prowadzone jest przez samą rodzinę rolnika. Pracujący na roli powinni bowiem słusznie poczuwać się do solidarności i wzajemnego zaufania, a temu właśnie sprzyja tworzenie stowarzyszeń spółdzielczych i zrzeszeń zawodowych. Istnienie ich jest wprost konieczne, gdyż ułatwiają one rolnikowi korzystanie z postępów nauki i techniki i walczą o właściwe kształtowanie się cen produktów rolnych. Dodajmy, że postępując za tymi wskazaniem, rolnicy zrównają się z innymi grupami zawodowymi, które najczęściej są również połączone w zrzeszenia. Dzięki temu wreszcie rolnicy będą mogli wywierać wpływ na rządy

państwa, stosownie do wagi i znaczenia swego stanu. Bardzo słuszne jest bowiem twierdzenie, że w dzisiejszych czasach każdy odosobniony głos jest, jak mówi przysłowie, słowem rzucanym na wiatr.

#### **h. Zrozumienie dla wspomagań dobra wspólnego**

Jeśli jednak wieśniacy - podobnie zresztą jak i inne grupy pracowników - chcą okazać wagę i znaczenie swych organizacji, nie powinni nigdy czynić tego z lekceważeniem porządku moralnego czy też ustawodawstwa państwowego. Przeciwnie, powinni się starać uzgodnić swe uprawnienia i potrzeby z prawami i potrzebami innych klas społecznych i podporządkować je wspólnemu dobru państwa. Tak więc rolnicy, pracujący wytrwale nad pomnożeniem plonów ziemi mogą się słusznie domagać, ażeby władze państwowe wspomagały i uzupełniały ich poczynania, byle tylko sami również dbali o pożytek społeczny i nie szczędzili starań o jego osiągnięcie.

Z tego powodu chcemy wyrazić uznanie dla zasług tych Naszych synów, którzy działający we wszystkich krajach czy to w zrzeszeniach spółdzielczych, czy też w różnego rodzaju stowarzyszeniach, dążą niestrudzenie do zapewnienia rolnikom w każdym ustroju społecznym nie tylko należytą im obfitości dóbr gospodarczych, lecz także sprawiedliwego i godnego poziomu życia.

#### **i. Powołanie i misja pracy na roli**

Praca na roli zawiera w sobie - jak się wydaje - wszystkie elementy sprzyjające godności, doskonaleniu się i kulturze człowieka, powinien więc on traktować ją jako posłannictwo otrzymane od Boga i prowadzące ku rzeczom wyższym. Trzeba zatem, by człowiek poświęcał niejako tę swoją pracę Bogu, który otacza wszystko opieką Swej Opatrzności i kieruje cały bieg dziejów ku zbawieniu ludzi. Rolnik powinien zatem podjąć pewnego rodzaju obowiązek podnoszenia ludzkiej kultury zarówno u siebie jak i u innych.

## **2. Odbudowa równowagi gospodarczej i pomoc dla obszarów opóźnionych w rozwoju**

#### **a. Zadania w skali krajowej**

Zdarza się bardzo często, że obywatele tego samego kraju nie korzystają w tym samym stopniu ze wzrostu bogactwa i z osiągnięć społecznych. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że mieszkają oni i pracują w rejonach o niejednakowym tempie rozwoju gospodarczego. Sprawiedliwość i słuszość wymagają, by wszędzie tam, gdzie to ma miejsce, władze państwowe starały się o zniesienie, a przynajmniej zmniejszenie tych różnic. W tym celu pożądane jest zapewnienie rejonom o niższym stopniu rozwoju gospodarczego tych zwłaszcza urządzeń użyteczności publicznej, jakich wymagają potrzeby miejsca i czasu i które odpowiadają - w miarę możliwości - przyjętemu poziomowi życia miejscowej ludności. Można to osiągnąć najlepiej dzięki odpowiedniej administracji i organizacji zatrudnienia, rozmieszczenia ludności, polityki płac, wymiaru podatków i ciężarów polityki kredytowej, finansowania tych gałęzi przemysłu, których produkcja ma największe znaczenie dla pobudzenia innych gałęzi wytwórczości.

Wszystko to ma oczywisty wpływ nie tylko na korzystne zatrudnienie robotników i pobudzenie przedsiębiorczości, lecz także na właściwe wykorzystanie miejscowych zasobów surowcowych.

Władze państwowe mogą nakazywać tylko to, co, jak można przypuszczać, prowadzi do powszechnego użytku obywateli. Dbając więc o dobro całego kraju, władze państwowe powinny troszczyć się usilnie o

równomierny w miarę możliwości rozwój rolnictwa, przemysłu i usług. Należy się przy tym trzymać zasady, że mieszkańcy terenów opóźnionych w rozwoju powinni sami czuć się głównymi twórcami postępu w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Ci bowiem są godni miana obywateli, którzy sami wnoszą główny wkład w dzieło poprawy swego losu.

Trzeba, aby do równomiernej rozbudowy gospodarczej w skali krajowej przyczyniali się także w zakresie swych możliwości właściciele kapitału i przedsiębiorcy. Dlatego też - w myśl "zasady pomocniczości" - władze państwowe powinny wspierać i pobudzać inicjatywę osób prywatnych, a to w ten sposób, że będą, jeśli się to tylko okaże możliwe, pozwalać im na wykonywanie zaplanowanych zadań.

## **b. Obowiązki współpracy międzynarodowej**

### **1. Pałące potrzeby w gospodarce w skali światowej**

Warto też tu przypomnieć, że w wielu krajach istnieją poważne dysproporcje między powierzchnią ziemi uprawnej a gęstością zaludnienia. Podczas gdy jedne kraje cierpią na brak ludzi na zbyt wielkich obszarach ziemi ornej, inne przeciwnie mają nadmiar ludności a niewystarczające zasoby ziemi uprawnej.

Nie brak też krajów, w których ziemia mogłaby wprawdzie dawać bardzo wielkie plony, lecz rolnicy posługują się tak prymitywnymi i przestarzałymi metodami uprawy, że zbiory ich nie wystarczają nawet na zaspokojenie najbardziej niezbędnych potrzeb całej ludności. Z drugiej zaś strony w niektórych krajach dokonana się tak daleko posunięta modernizacja rolnictwa, że ilość 'i produktów rolnych przewyższa znacznie maksymalne zapotrzebowanie, co pociąga za sobą pewne szkody gospodarcze dla całego kraju.

Jest więc oczywiste, że zarówno z tytułu wzajemnych związków, łączących wszystkich ludzi, jak i z racji zgodnej z nakazami Chrystusa ich braterskiej więzi, należy gorąco pragnąć, by jedne narody udzielały innym czynnej i wielorakiej pomocy, która nie tylko ułatwiałaby wymianę towarów, kapitałów a nawet ludzi, ale prowadziłaby także do zmniejszenia istniejących między poszczególnymi narodami nierówności. Sprawę tę omówimy poniżej obszerniej.

Najpierw jednak pragniemy wyrazić Nasze wielkie uznanie dla poczynań instytucji, określanej zazwyczaj skrótem FAO, która zajmuje się zagadnieniami żywienia narodów oraz rozwoju rolnictwa. Instytucja ta uważa za swe szczególne zadanie popieranie wzajemnej współpracy między narodami, wprowadzenie współczesnych metod produkcji rolnej w krajach o niższym stopniu rozwoju gospodarczego, a wreszcie udzielanie pomocy krajom cierpiącym na brak żywności.

### **2. Odpowiedzialność krajów gospodarczo rozwiniętych**

Ale może najważniejszym ze wszystkich problemów dzisiejszych czasów jest zagadnienie stosunków między państwami o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego, a państwami, które weszły dopiero na drogę do jego osiągnięcia. Pierwsze z nich korzystają z wielkich ułatwień życiowych, podczas gdy drugie borykają się z ostrą nędzą. Ponieważ wszystkich ludzi całego świata łączą tak ściśle wzajemne związki, że czują się oni jak gdyby mieszkańcami jednego domu, dlatego tym narodom, które są syte i posiadają duże zasoby wszelkich dóbr, nie wolno zaniedbywać losu innych krajów, które przechodzą tak wielkie wewnętrzne trudności, że ich mieszkańcy cierpią nieledwie nędzę i głód, nie mogąc też

korzystać jak należy z podstawowych praw ludzkich. Jest to tym bardziej ważne, że przy wzrastającej z każdym dniem pewnego rodzaju zależności między państwami jest niemożliwe, by mogły one utrzymać długo między sobą tak potrzebny pokój, skoro ich warunki gospodarcze i socjalne wykazują zbyt wielkie rozpiętości.

My zatem, którzy wszystkich ludzi miłujemy jak synów, uważamy, że naszym obowiązkiem jest na tym miejscu jak najwyraźniej podkreślić to, cośmy już przy innej sposobności powiedzieli: "Na każdego z nas wszystkich spada odpowiedzialność za to, że narody wyniszczą brak żywności"<sup>(38)</sup>, "(dlatego) trzeba koniecznie by poszczególni ludzie, by w ogóle wszyscy, a zwłaszcza zamożniejsi, uświadomili sobie tę odpowiedzialność"<sup>(39)</sup>.

Nietrudno się domyśleć i Kościół zawsze to z wielkim naciskiem przypominał, że obowiązek wspomagania potrzebujących i ubogich powinien poruszyć do głębi katolików, jako członków Mistycznego Ciała Chrystusa. "Po tym poznaliśmy miłość Boga - mówi święty Jan Apostoł - że oddał życie swoje za nas. Więc my winniśmy także oddać życie za braci. Jeśli by kto posiadał dobra tego świata, a widząc brata swego w potrzebie zamknąłby serce swoje przed nim, jak może w nim mieszkać miłość Boża?"<sup>(40)</sup>.

W związku z tym z radością widzimy, jak państwa o dużym potencjale gospodarczym udzielają pomocy państwom pozbawionym zasobów, by ułatwić im poprawę ich sytuacji.

### **3. Pomoc z nadmiaru**

Jest dla wszystkich rzeczą najzupełniej oczywistą, że jedne kraje posiadają w nadmiarze produkty spożywcze, zwłaszcza pochodzenia rolnego, podczas gdy w innych masy ludzi cierpią nędzę i głód. Dlatego jest wymaganiem sprawiedliwości i ludzkości, by te zamożniejsze państwa pośpieszyły z pomocą krajom potrzebującym. Z tej racji niszczenie lub marnowanie produktów niezbędnych ludziom do życia jest przestępstwem przeciw sprawiedliwości i ludzkości.

Wiemy dobrze, że wytwarzanie w jakimś kraju nadmiernej w stosunku do jego potrzeb ilości produktów, zwłaszcza rolnych, może odbić się szkodliwie na sytuacji niektórych grup ludności. Nie wynika z tego jednak, że gdy wymaga tego potrzeba, państwa posiadające nadmiar produktów nie są obowiązane do niesienia koniecznej pomocy ludziom borykającym się z nędzą i głodem. Należy jednak również starać się usilnie, by szkody wynikłe z nadmiaru dóbr zostały zmniejszone, a ich ciężar rozłożony równomiernie na poszczególnych obywateli.

### **4. Pomoc naukowa, techniczna i gospodarcza**

Wszystko to jednak nie jest w stanie usunąć od razu istniejących w wielu krajach stałych przyczyn nędzy i głodu, które najczęściej tkwią w prymitywnym stanie gospodarki. By temu zaradzić, trzeba wykorzystać wszystkie dostępne środki, które by z jednej strony ułatwiały ludności tych krajów zdobycie odpowiedniego przygotowania do wykonywania zawodu oraz do wypełniania swych obowiązków, z drugiej zaś zapewniły tym krajom środki finansowe, niezbędne do przyspieszenia ich rozwoju gospodarczego według współczesnych zasad i metod gospodarowania.

Nie uchodzi bynajmniej Naszej uwadze, jak głęboko wielu ludzi uświadomiło sobie w ostatnich latach obowiązek niesienia pomocy krajom zbyt biednym i pozbawionym dotąd odpowiednich środków technicznych, by mogły zdobyć się na szybki rozwój gospodarczy i społeczny.

Widzimy, że dla osiągnięcia w tej dziedzinie pożądaných wyników, instytucje zarówno międzynarodowe jak i krajowe, zrzeszenia i osoby prywatne, starają się udzielać tym krajom coraz to szerszej i skuteczniejszej pomocy technicznej, zmierzającej do usprawnienia produkcji. W tym też celu ułatwia się licznym rzeszom młodzieży studia w najpoważniejszych wyższych uczelniach krajów bardziej rozwiniętych, by umożliwić im zdobycie nowoczesnego wykształcenia naukowego i technicznego. Trzeba tu dodać, że zarówno banki międzynarodowe, jak poszczególne państwa oraz osoby prywatne udzielają często tym krajom pożyczek pieniężnych, dzięki czemu w krajach niezagospodarowanych powstaje wiele zakładów produkcyjnych. Korzystamy chętnie z nasuwającej się tu sposobności, by wyrazić Nasze zasłużone uznanie dla tej dobroczynnej działalności. Jest także bardzo pożądané, by i w przyszłości kraje bogatsze starały się coraz bardziej pomagać w rozwoju naukowym, technicznym i gospodarczym krajom, wchodzącym na drogę postępu.

### **c. Warunki pomocy krajom opóźnionym w rozwoju**

Z tytułu Naszego urzędu uważamy za swój obowiązek zwrócić na tym miejscu uwagę na kilka spraw.

#### **1. Planowość i wszechstronność rozwoju**

Przed wszystkim roztropność wydaje się wymagać, aby narody, które albo jeszcze nie wkroczyły, albo dopiero wkraczają na drogę postępu gospodarczego, wykorzystały doświadczenia poczynione przez kraje w tym względzie zaawansowane.

Zdrowy rozsądek bowiem oraz liczne potrzeby domagają się zarówno rozszerzenia produkcji, jak i jej usprawnienia. Równocześnie zaś i potrzeby i sprawiedliwość wymagają, by wyprodukowane dobra były równomiernie rozdzielane między obywateli danego państwa. Należy zatem starać się o to, by ten proces dokonywał się równocześnie w rolnictwie, przemyśle i we wszystkich dziedzinach usług.

#### **2. Poszanowanie odrębności poszczególnych narodów**

I to także jest dla wszystkich oczywiste, że kraje, które wchodzą na drogę rozwoju gospodarczego, odznaczają się niewątpliwie swoistymi i rzucającymi się w oczy właściwościami, które wywodzą się bądź z właściwości lokalnych, bądź z tradycyjnego dorobku kulturalnego, bądź wreszcie z pewnych szczególnych cech wrodzonych mieszkańcom.

Otóż skoro państwa zaawansowane w rozwoju wspierają państwa mniej zasobne, to muszą nie tylko znać dobrze i szanować te ich specyficzne właściwości, ale ponadto usilnie starać się, by niosąc im pomoc, nie zmuszać ich do przyjęcia swego sposobu życia.

#### **3. Bezinteresowność pomocy**

Państwa o wysokim poziomie rozwoju gospodarczego powinny w szczególności wystrzegać się, by niosąc pomoc krajom uboższym, nie dążyły do wprowadzenia tam zmian politycznych dla własnej korzyści, jak również do zaspokojenia swej tendencji panowania.

Jeżeli ma to gdziekolwiek miejsce, to trzeba jak najwyraźniej powiedzieć, że zmierza to w rzeczywistości do przywrócenia pewnej formy ustroju kolonialnego, która - zamaskowana pięknymi słowami - stanowi w rzeczywistości ten wyżej wspomniany, zanikający ustrój, który wiele krajów ostatnio z siebie zrzuciło. Ponieważ zaś system ten jest sprzeczny z zasadami współżycia między narodami, stanowi on zagrożenie dla pokoju światowego.

Jest więc rzeczą nieodzowną i zgodną z nakazami sprawiedliwości, by państwa, które przyczyniają się do postępu technicznego i rozwoju przedsiębiorczości, wyrzekły się swych imperialistycznych zamiarów, a swą pomoc dla krajów nierozwiniętych świadczyły w taki sposób, by mogły one kiedyś samodzielnie postępować na drodze rozwoju gospodarczego i społecznego.

Realizacja tego postulatu przyczyni się z pewnością znacznie do połączenia wszystkich państw w jedną jakby wspólnotę, której poszczególni członkowie, świadomi swych praw i obowiązków, mieliby na uwadze w równej mierze dobrobyt wszystkich krajów.

#### **4. Zachowanie hierarchii wartości**

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że równoczesny rozwój nauki, techniki, produkcji gospodarczej i dobrobytu w jakimś kraju wpływa korzystnie na podniesienie kultury i cywilizacji. Wszyscy jednak muszą być przeświadczeni, że nie są to wartości najwyższe, lecz jedynie środki ułatwiające osiągnięcie tych wartości.

Z głębokim bólem widzimy, że w krajach, które osiągnęły wysoki poziom rozwoju gospodarczego, można znaleźć wielu ludzi, którzy - nie dbając zupełnie o właściwą hierarchię wartości - albo otwarcie lekceważą dobra duchowe, albo całkowicie o nich zapominają, albo przeczą w ogóle ich istnieniu. Równocześnie gorliwie zabiegają o postęp wiedzy, techniki i metod gospodarowania, a tak wysoko cenią sobie dobrobyt materialny i wygodę życia, że uważają je często za najwyższe wartości swego życia. Wynika z tego, że sama akcja pomocy, prowadzona przez kraje gospodarczo rozwinięte na rzecz rozwoju krajów ubogich, nie jest wolna od niebezpiecznych zasadzek. Mieszkańcy krajów niezaawansowanych w rozwoju posiadają bowiem jeszcze na ogół, dzięki starej tradycji obyczajowej, żywą świadomość istotnych wartości, stanowiących podstawę ładu moralnego a świadomość ta wywiera wpływ na ich postępowanie.

Ci zatem, którzy usiłują naruszyć to zdrowe poczucie moralne tych narodów, dopuszczają się wobec nich prawdziwej niegodziwości. Poczucie to bowiem nie tylko zasługuje na głęboki szacunek, ale ponadto powinno być doskonałe i rozwijane, gdyż jest ono podstawą prawdziwej kultury.

#### **d. Wkład Kościoła**

Kościół z mocy prawa Bożego obejmuje wszystkie narody. Potwierdzają to same fakty, gdyż znajduje się on już we wszystkich zakątkach ziemi i stara się przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi.

Kościół musi więc dbać o dobro tych wszystkich narodów, które złączył z Chrystusem, także w dziedzinie życia gospodarczego i stosunków społecznych. Świadczą o tym wyraźnie zarówno doświadczenia lat minionych, jak i dzieje współczesne. Każdy bowiem kto przyjął wiarę chrześcijańską, przyrzekł i zobowiązał się, że będzie w miarę swych możliwości doskonalił ustrój społeczny i starał się ze wszystkich sił nie tylko o to, by godność ludzka nie doznała żadnych szkód, lecz także o to, by mimo wszelkich przeszkód rozwijano to wszystko, co pobudza i prowadzi do uczciwości i cnoty.

Ponadto przenikając mocą swego działania cały niejako organizm narodu, Kościół ani nie jest, ani nie uważa się za jakąś instytucję narzuconą temu narodowi z zewnątrz. Wynika to z faktu, że tam gdzie Kościół jest obecny przez swą działalność, tam poszczególni ludzie odradzają się albo zmartwychwstają w Chrystusie. Ludzie zaś odrodzeni czy zmartwychwstali w Chrystusie nie czują się przytłoczeni żadną zewnętrzną przemocą; przeciwnie, przeświadczeni, że stali się uczestnikami doskonałej wolności, z



własnej woli dążą do Boga. Dlatego też podtrzymują i doskonalą to wszystko, co uważają za dobre i godziwe.

"Kościół Jezusa Chrystusa - uczy wyraźnie Poprzednik Nasz Pius XII - jako najwierniejszy stróż ożywczej Bożej mądrości, nie dąży z całą pewnością do poniżenia czy lekceważenia tego, co stanowi szczególne cechy i właściwości jakiegoś narodu i czego ten naród zupełnie słusznie strzeże z pietyzmem i troskliwością jako swego świętego dziedzictwa. Kościół dąży bowiem do jedności, kształtowanej i ożywionej najwyższą, porywającą wszystkich do czynu, miłością, nie zaś do jakiegoś zewnętrznego tylko, a tym samym osłabiającego wrodzone siły konformizmu. Wszelkie zatem poczynania i instytucje, które służą roztropnemu rozwijaniu i odpowiedniemu wzrostowi tych zdolności i sił, wyrastających jakby z najskrytszych głębin każdego narodu, Kościół popiera i otacza macierzyńską życzliwością, jeśli tylko nie przeciwstawiają się one obowiązkowi, jakie nakłada na wszystkich ludzi ich wspólne pochodzenie i wspólny cel"<sup>(41)</sup>.

Dostrzegamy też z wielką radością, że katolicy, obywatele krajów mniej zamożnych, wnoszą - w porównaniu z innymi mieszkańcami - największy wkład w wysiłki swych krajów, dążących wedle swych możliwości do postępu gospodarczego i społecznego.

Widzimy też z drugiej strony, że katolicy, mieszkańcy krajów bogatych, czynią liczne wysiłki i starania, aby podejmowana przez ich kraje ojczyste akcja pomocy narodom dręczonym niedostatkiem przyczyniała się do ich coraz większego gospodarczego i społecznego rozwoju. I tutaj wydaje się zasługiwać na szczególne uznanie wielostronna, różnorodna i wzrastająca z każdym rokiem pomoc, jakiej udziela się młodzieży krajów Azji i Afryki, aby mogła udawać się do najpoważniejszych uczelni Europy i Ameryki oraz odbywać tu swe studia humanistyczne i techniczne; dotyczy to także usilnych starań, podejmowanych dla wykształcenia wszelkiego rodzaju specjalistów, którzy chcą udać się do krajów opóźnionych w rozwoju i prowadzić tam działalność zawodową w dziedzinie swojej specjalności.

Wszystkim więc ukochanym synom Naszym, którzy w każdym zakątku ziemi tak bardzo starają się przyspieszyć prawdziwy postęp narodów i niejako natchnąć cywilizację zdrowym duchem, dowodząc przez to wiecznej mocy i skuteczności działania Kościoła świętego, wyrażamy nasze wielkie uznanie i serdeczną wdzięczność.

### **3. Problem demograficzny a rozwój gospodarczy**

#### **a. Dysproporcja między liczbą ludności a środkami utrzymania**

W ostatnich czasach powraca często pytanie, w jaki sposób można by uzgodnić działalność gospodarczą i dobre warunki bytowe z poważnym wzrostem liczby ludności, tak odnośnie całego świata, jak i narodów cierpiących niedostatek.

Jeśli idzie o cały świat, to niektórzy na podstawie obliczeń i przewidywań statystycznych uważają, że liczba ludności w ciągu kilkudziesięciu lat gwałtownie wzrośnie, podczas gdy rozwój gospodarczy będzie postępował o wiele wolniej. Są tacy, którzy wyprowadzają z tego wniosek, że jeśli nie ustali się jakichś norm przyrostu ludności, to w niedługim czasie ulegnie powiększeniu dysproporcja między liczbą ludności a ilością niezbędnych środków utrzymania.

Jest rzeczą dowiedzioną na podstawie statystyk państw o mniejszym potencjale gospodarczym, że szerokie zastosowanie na ich terenie ostatnich osiągnięć higieny i medycyny przyczyniło się - dzięki zmniejszeniu śmiertelności niemowląt - do przedłużenia przeciętnego okresu życia mieszkańców. Liczba zaś urodzeń, już zazwyczaj w tych krajach wysoka, pozostaje taką nadal i przynajmniej w najbliższym czasie nie ulegnie zmniejszeniu. Podczas więc gdy liczba urodzeń przewyższa w poszczególnych latach liczbę zgonów, to potencjał produkcyjny tych krajów nie wzrasta proporcjonalnie do wzrostu liczby ludności. Oznacza to, że w tych ubogich krajach stopa życiowa nie tylko wcale nie wzrasta, lecz raczej jeszcze się obniża. W związku z tym znaleźli się tacy, którzy - w obawie, by sytuacja nie stała się krańcowo trudna - sądzą, że należy unikać poczęć i urodzeń, względnie liczbę ich wszelkimi sposobami ograniczać.

Prawdę rzekłszy, biorąc pod uwagę stosunek liczby ludności do zasobów w skali światowej, ani obecnie, ani na niedaleką przyszłość nie można na tej podstawie przewidywać poważnych trudności. Wysuwane bowiem w tej sprawie tezy są tak niepewne i sprzeczne, że nie można z nich wyprowadzić żadnych niewątpliwych wniosków.

Ponadto Bóg, w swej dobroci i mądrości z jednej strony wyposażył przyrodę w niewyczerpaną prawie płodność z drugiej zaś obdarzył człowieka tak przenikliwym rozumem, że przy użyciu odpowiednich środków potrafi on wykorzystać plody ziemi na swe pożywienie i zaspokojenie swych potrzeb. Dlatego na pewno nie należy dla rozwikłania tego problemu wynajdywać takiego rozwiązania, które zadaje gwałt ustanowionemu przez Boga porządkowi moralnemu, oraz przekazywaniu samego życia ludzkiego. Przeciwnie, zadaniem człowieka jest dołożyć starań, aby przy pomocy wszelkiego rodzaju nauk i umiejętności technicznych poznać dobrze siły przyrody i z każdym dniem coraz wszechstronniej je opanowywać. Zresztą już obecne osiągnięcia nauki i techniki pozwalają żywić w tym względzie niemal nieograniczone nadzieje na przyszłość.

Wiemy również, że w niektórych regionach, a nawet w całych mniej zasobnych krajach powstają w związku z tymi sprawami trudności, których przyczyną jest bardzo często taka organizacja życia gospodarczego i społecznego, że coraz większa liczba mieszkańców nie znajduje we własnym kraju możliwości wyżywienia i utrzymania. Okazuje się także, że narody nie są między sobą tak solidarnie powiązane, jak to być powinno.

#### **b. Zasady rozwiązania problemu demograficznego**

Mimo takiego stanu rzeczy musimy jednak jak najwyraźniej stwierdzić, że problemy te nie powinny być stawiane i że te trudności nie mogą być rozwiązywane poprzez zwrócenie się do środków niegodnych człowieka, wypływających z wyraźnie materialistycznej koncepcji człowieka i życia.

Prawdziwe rozwiązanie znajduje się jedynie w rozwoju ekonomicznym i postępie społecznym szanującym prawdziwe wartości ludzkie, tak indywidualne, jak społeczne. Ten rozwój ekonomiczny i ten postęp społeczny winny być realizowane zgodnie z moralnością, w sposób godny człowieka i ogromnej wartości, jaką stanowi życie każdej jednostki. Wymagają one również światowej współpracy, która pozwoli i uprzystępní płodne w doświadczenia, uporządkowane rozprawdzenie kapitałów i ludzi.

W tej sprawie uroczycie ogłaszamy, że życie ludzkie powinno być przekazywane poprzez rodzinę założoną przez małżeństwo, jedno i nierozdzielne, podniesione dla chrześcijan do godności sakramentu. Przekazywanie życia ludzkiego jest powierzone przez naturę aktowi osobowemu i

świadomemu i jako takie jest poddane najmędrszym prawom Bożym, prawom niezłamalnym i niezmiennym, które wszyscy powinni przyjąć i zachowywać. Nie można więc używać środków ani iść metodami, które mogą być dozwolone w przekazywaniu życia roślin i zwierząt.

Niech więc wszyscy uważają życie ludzkie za święte, a to dlatego, że od samego początku wymaga działania Boga Stwórcy. Ten więc, kto odstępuje od tych Bożych praw, nie tylko uwłacza Jego Majestatowi i okrywa hańbą siebie samego i rodzaj ludzki, lecz także podważa u samych podstaw siłę społeczności, do której należy.

Z tych racji jest sprawą najwyższej wagi, by młode pokolenie było nie tylko najtroskliwiej kształcone w zakresie kultury i religii - co jest prawem oraz obowiązkiem rodziców - lecz także by zdawało sobie w pełni sprawę ze swych obowiązków odnośnie wszelkich faktów swego życia, a więc tak z obowiązków wobec rodziny, którą ma w przyszłości założyć, jak i odnośnie wydania na świat i wychowania potomstwa. Należy więc nie tylko budzić u dzieci niewzruszoną ufność w Opatrzność Bożą, lecz również wyrabiać w nich niezłomny charakter oraz gotowość do znoszenia trudów i niewygód, od których nie wolno się uchylać nikomu, kto podejmuje się tego zaszczytnego a trudnego zadania, jakim jest współdziałanie z Bogiem w przekazywaniu życia i wychowywaniu potomstwa. Nie ma chyba cenniejszej pomocy w tym tak bardzo doniosłym dziele, niż ta, jakiej udziela Kościół przez swe wskazania i nadprzyrodzone środki łaski. Jest to również jedna z przyczyn, dla których należy przyznać Kościołowi prawo nieskrępowanego pełnienia jego posłannictwa.

### **c. Przeludnienie a zbrojenia**

W istocie bowiem, jak czytamy w Księdze Rodzaju, Bóg dał tym, których jako pierwszych obdarzył sam ludzką naturą, dwa wzajemnie uzupełniające się przykazania; nakazał mianowicie najpierw: "Rośnijcie i mnożcie się", a następnie: "Napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną"<sup>(42)</sup>.

Drugie z tych przykazań nie odnosi się do niszczenia dóbr ziemi, lecz nakazuje przeznaczyć je na zaspokojenie potrzeb życia ludzkiego.

Dlatego z wielkim smutkiem dostrzegamy obecnie dwa przeciwstawiające się sobie zjawiska: z jednej strony rzuca się w oczy w całej swej grozie wielki niedostatek, że można mówić o wyniszczeniu życia ludzkiego przez nędzę i głód, z drugiej strony tak najnowsze postępy nauki, jak osiągnięcia techniki czy też zasoby gospodarcze zużytkowuje się na wytwarzanie narzędzi, przez które rodzaj ludzki może być doprowadzony do ostatecznego upadku i przejmującej grozą zagłady.

Bóg w swej szczodrośliwości obdarzył przecież ludzi wystarczającymi ! zasobami dóbr, przy pomocy których mogą oni godnie sprostać ciężarom, związanym z wydawaniem na świat potomstwa. Może to jednak okazać się niełatwe, a nawet wprost niewykonalne, jeśli ludzie, zszedłszy z właściwej drogi i ulegając znieprawieniu myśli, użyją wspomnianych narzędzi wbrew rozumowi ludzkiemu, lub wbrew swej społecznej naturze, a zatem wbrew planom samego Boga.

## 4. Współpraca wszystkich narodów

### a. Współdziałanie - problemem światowym

Ponieważ istniejące między państwami kontakty w zakresie nauki i techniki w ostatnich czasach znacznie się na całym świecie zacieśniły, dlatego i stosunki między narodami powinny stawać się coraz bliższe.

W związku z tym powstaje dziś szereg ważnych problemów w dziedzinie nauki, techniki, życia gospodarczego i społecznego, administracji oraz kultury, które przerastają często możliwości jednego tylko państwa i z konieczności wymagają współpracy wielu, a czasem nawet wszystkich krajów świata.

Poszczególne bowiem państwa, jeśli nawet przodują swą kulturą i cywilizacją, liczebnością i pracowitością swych mieszkańców, poziomem życia gospodarczego, zamożnością, rozległością obszaru, nie mogą jednak same rozwiązać odpowiednio własnymi tylko siłami wszystkich swych problemów. Skoro zatem państwa muszą się wzajemnie dopełniać i uzupełniać, mogą starać się o własne korzyści tylko pod tym warunkiem, że równocześnie będą miały na oku korzyści innych. Dlatego narody stoją wobec nieodzownej konieczności zgodnego porozumienia i wzajemnego świadczenia sobie pomocy.

### b. Stan obecny: Wzajemna nieufność i brak poszanowania porządku moralnego

Chociaż i poszczególne jednostki i wszystkie narody zdają sobie z każdym dniem lepiej sprawę z tej konieczności, na ogół jednak ludzie - a zwłaszcza ci, którzy kierują polityką - wydają się być niezdolnymi do realizacji tych dwóch, tak przez wszystkie narody upragnionych postulatów: zgody i współpracy. Nie pochodzi to z braku odpowiedniego dorobku naukowego, technicznego czy gospodarczego, lecz raczej z braku wzajemnego zaufania. W rzeczywistości bowiem ludzie, a co za tym idzie i państwa boją się siebie wzajemnie. Jedno bowiem państwo żywi obawę, że drugie knuje zamiary podbicia go i czeka tylko stosownej chwili, by wprowadzić w czyn swe podstępne plany. Dlatego wszystkie kraje przygotowują wszystko co mogą do obrony swych miast i terytoriów, sposobią broń, której użycie zapowiadają, by odstraszyć inne kraje od agresji.

Wynika z tego jasno, że narody w bardzo szerokim zakresie obracają i siły ludzkie i zasoby przyrody na szkodę raczej, niż na pożytek ludzkości. Napawa to poszczególnych ludzi i całe narody tak wielkim niepokojem, że odbiera im chęć podejmowania poważniejszych wysiłków.

Przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się być fakt, że ludzie, a zwłaszcza przywódcy polityczni, kierują się w swym działaniu rozbieżnymi założeniami światopoglądowymi. Są wśród nich tacy, którzy odważają się zaprzeczać istnieniu porządku moralnego, transcendentnego w stosunku do świata materialnego, a nawet w stosunku do człowieka, porządku absolutnego, któremu podlegają wszyscy ludzie i wobec którego wszyscy są równi. Ponieważ więc ludzie nie uznają jednego i tego samego prawa sprawiedliwości, dlatego w żadnej sprawie nie mogą w pełni i pewnie dojść do porozumienia.

Choć bowiem słowa "sprawiedliwości" i "nakazy sprawiedliwości" mają na ustach wszyscy, to jednak wyrazy te nie mają u wszystkich jednakowego znaczenia, a nawet bardzo często oznaczają one coś wręcz przeciwnego. Kiedy więc politycy odwołują się czy to do "sprawiedliwości" czy też do "nakazów sprawiedliwości", to nie tylko nie są między sobą zgodni, lecz często znajdują w tym powód do wielu poważnych sporów. Przyczyniają się przez to do powstania przekonania, że nie ma już żadnego innego

sposobu osiągnięcia uznania własnych praw i potrzeb, jak tylko przemoc, która jest źródłem największych nieszczęść.

### **c. Bóg podstawą porządku moralnego**

Jeśli między przywódcami państw ma powstać i zakorzenić się głęboko w sercach wzajemne zaufanie, to jest rzeczą ze wszech miar konieczną, by uznali oni najpierw istnienie porządku moralnego i przestrzegali jego nakazy.

Te nakazy moralności znajdują swe jedyne oparcie w Bogu, bez którego porządek moralny musiałby całkowicie zaniknąć. Człowiek bowiem składa się nie tylko z ciała, ale i z ducha, który jest świadom swej rozumności i wolności. Sama więc struktura ducha domaga się koniecznie opartego na religii prawa moralnego, które ma o wiele większe znaczenie w rozwiązywaniu problemów życiowych jednostek czy społeczeństw, aniżeli jakikolwiek przymus czy kryterium użyteczności, a któremu podlegają tak poszczególne państwa jak i cała społeczność międzynarodowa.

Nie brak wprawdzie dziś takich, którzy twierdzą, że przy tak wielkim rozkwicie nauki i techniki ludzie mogą - wzgardziwszy Bogiem - o własnych wyłącznie siłach wznieść się na szczyty ludzkiej kultury. W rzeczywistości jednak właśnie postęp wiedzy i techniki sprowadza często na ludzkość trudności, w które wklajają się wszystkie narody, a które mogą przezwyciężyć tylko pod tym warunkiem, że uznają władzę Boga, Stwórcy i Władcy człowieka oraz całego świata.

Prawdziwość tego poglądu potwierdza - jak można sądzić - sam nieograniczony niemal rozwój wiedzy. Doprowadza on wielu do przekonania, że nawet nauki matematyczne nie są w stanie dociec samej istoty rzeczy oraz ich przemian, ani też wyrazić ich w sposób właściwy; mogą one bowiem zaledwie stawiać hipotezy. A ponadto przerażeni ludzie widzieli na własne oczy, że ogromne siły, ulegające wyzwoleniu przy pomocy urządzeń technicznych, mogą być użyte zarówno do zapewnienia ludziom korzyści, jak też - na ich zgubę. Powinno ich to doprowadzić do wniosku, że ponad wszystkim należy postawić sprawy ducha i moralności, aby postępy nauki i techniki nie doprowadziły do unicestwienia ludzkości, lecz przeciwnie przyczyniły się do rozwoju ludzkiej kultury.

Tymczasem zdarza się, że w krajach zasobniejszych ludzie coraz bardziej nienasyceni dobrami materialnymi, odrzucają już złudny obraz nieskończonej jakoby szczęśliwego życia na ziemi. Z każdym też dniem wzrasta u ludzi świadomość, że są podmiotami nienaruszalnych i powszechnych praw osoby ludzkiej, a ponadto skupiają oni wszystkie wysiłki i starania, by swe wzajemne stosunki ułożyć na zasadach większej równowagi i poszanowania godności człowieka. Z tego wszystkiego wynika, że obecnie ludzie zaczynają sobie uświadamiać ograniczoność swych możliwości i gorliwiej niż dotychczas zaczynają się troszczyć o swe sprawy duchowe. Wydaje się, że pozwala to żywić pewną nadzieję, iż nie tylko poszczególni ludzie, lecz także i narody wejdą wreszcie na drogę pożytecznej i wszechstronnej współpracy.

## **Część IV. ODNOWIENIE STOSUNKÓW SPOŁECZNYCH W PRAWDZIE, SPRAWIEDLIWOŚCI I MIŁOŚCI**

## 1. Ideologie niepełne i błędne

Ponieważ postęp nauki i techniki zarówno w przeszłości jak i obecnie przyczynia się niemało do wzajemnych powiązań ludzi, wydaje się konieczne, by te powiązania, zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej, kształtowały się na zasadach bardziej humanistycznej równowagi.

Wypracowano już i opublikowano odnośnie tego zagadnienia szereg tez. Niektóre z nich już się rozwiały, jak mgła w słońcu; inne uległy głębokim zmianom, jeszcze inne tracą dziś coraz bardziej na popularności. Dzieje się tak oczywiście dlatego, że te szeroko rozpowszechniane pomysły nie opierają się na integralnej koncepcji człowieka, nie doceniają zwłaszcza wyższych składników jego natury. Nie biorą one ponadto w rachubę tak niewątpliwych słabości człowieka, jak choroby i cierpienia, a jasną jest rzeczą, że słabości tych nie uleczy całkowicie żaden, choćby najbardziej przemyślny system społeczno-gospodarczy. Ponadto ludzie wszystkich krajów kierują się głębokimi i niepokonalnymi przekonaniem religijnymi, których niepodobna ani stłumić siłą, ani zniszczyć podstępem.

Jak najbardziej błędny, a rozpowszechniony w naszych czasach pogląd głosi, że wrodzony samej naturze człowieka zmysł religijny należy uznać za pewnego rodzaju wymysł albo twór wyobraźni, który trzeba całkowicie wyplenić z umysłów, jako zupełnie sprzeczny i ze współczesnym sposobem myślenia, i z postępowaniem cywilizacji. A jednak owa głęboka skłonność człowieka do religii świadczy właśnie, że człowiek jest rzeczywiście stworzony przez Boga i do niego nieodwołalnie zdąża, jak czytamy w pismach świętego Augustyna: "Stworzyłeś nas, Panie, dla Siebie i niespokojne jest serce nasze dopóki nie spocznie w Tobie"<sup>(44)</sup>.

Dlatego też, mimo ogromnych postępów techniki i rozwoju gospodarczego, nie zapanuje na świecie ani sprawiedliwość, ani pokój, dopóki ludzie nie zdadzą sobie sprawy, jak wielką godność zawdzięczają temu, że zostali stworzeni przez Boga i że są dziećmi Boga, którego trzeba uznać za pierwszą, a zarazem ostateczną przyczynę wszystkich rzeczy przez Niego stworzonych. Człowiek odłączony od Boga staje się straszny dla siebie i dla drugich. Wszelkie bowiem współzycie między ludźmi wymaga koniecznie, by człowiek miał świadomy i właściwy stosunek do Boga, źródła wszelkiej prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Wszystkim doskonale wiadomo, że w wielu krajach, z których niejedne posiadają starą kulturę chrześcijańską, tylu Naszych braci i synów, szczególnie nam z tej racji drogich, cierpi od wielu już lat bardzo srogie prześladowania. Ukazuje to wszystkim wyraźnie z jednej strony wspaniałą godność prześladowanych, z drugiej zaś wyrafinowane okrucieństwo prześladowców; a chociaż nie doprowadziło to jeszcze do nawrócenia tych ostatnich, skłania jednak wielu ludzi do przemyślenia tej sprawy.

Żaden chyba przejaw głupoty nie wydaje się bardziej znamienny dla naszych czasów, jak dążenie do utworzenia trwałego i dostatniego porządku życia doczesnego, nie opartego na nieodzownym fundamencie, to znaczy pomijającego Majestat Boga. W ten sposób usiłuje się podkreślać dostojeństwo człowieka, wysuszony źródło, z którego to dostojeństwo wypływa i jest zasilane, a więc utrudniając a nawet - jeśli by to było możliwe - tłumiąc dążenie dusz ludzkich do Boga. Jednak bieg współczesnych nam wydarzeń, który podważa nadzieje wielu, innych zaś pogrąża w smutku, w pełni potwierdza wielką prawdę wyrażoną w słowach Pisma Świętego: "Jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno pracują, którzy go budują"<sup>(44)</sup>.

## 2. Znaczenie Nauki Społecznej Kościoła

### a. Aktualność tej nauki

Nauka o społeczeństwie i życiu społecznym, którą Kościół katolicki przekazuje i głosi, ma niewątpliwie niezmienną wartość i aktualność.

Głównym założeniem tej nauki jest teza, że konieczną podstawą, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególni ludzie, zdolni z natury do życia społecznego i wyniesieni do porządku tych wartości, które naturę przewyższają i przewyżwiają.

Wychodząc z tego najważniejszego podstawowego założenia, które potwierdza i broni świętej godności ludzkiej osoby, Kościół święty przy współudziale szczególnie świątłych kapłanów i katolików świeckich, sprecyzował znakomicie - zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stu lat - zasady życia społecznego, których ludzie winni przestrzegać w swym współżyciu. Idzie tu mianowicie o zasady ogólne, odpowiadające zarówno istocie rzeczy, jak i różnym warunkom życia społecznego oraz różnym właściwościom danej epoki. Dlatego mogą je uznać wszyscy.

Dziś jednak bardziej niż kiedykolwiek należy zasady te nie tylko poznać i przemyśleć, lecz także wprowadzić w życie w takiej formie i w taki sposób, jak tego potrzebują i domagają się różne okoliczności miejsca i czasu. Jest to trudne wprawdzie, ale i doniosłe zadanie, do którego wypełnienia wzywamy nie tylko Naszych Braci i Synów z całego świata, lecz także wszystkich ludzi wielkodusznych.

### b. Nauczanie

Chcemy najpierw podkreślić, że nauki społecznej, którą głosi Kościół katolicki, nie wolno oddzielać od jego nauki o życiu ludzi.

Dlatego bardzo pragniemy, by tę naukę społeczną coraz więcej studiowano. Przede wszystkim zaś nakazujemy, by była ona wykładana jako przedmiot obowiązkowy w szkołach katolickich wszelkiego rodzaju i stopnia, a najbardziej oczywiście w seminariach duchownych, choć wiemy, że w wielu tego rodzaju zakładach kształcenia młodzieży jest to już od dawna znakomicie realizowane. Życzymy sobie ponadto, by ta nauka o sprawach społecznych była włączona w program nauki religii, prowadzonej w parafiach oraz w zreszezeniach apostołstwa katolików świeckich. Niech też dociera ona do mas wszelkimi sposobami, jakich dostarcza nam współczesna technika, a mianowicie przez prasę codzienną i periodyczną, przez książki naukowe i popularne, a wreszcie w odpowiednich transmisjach radiowych i telewizyjnych.

Sądzymy, że do coraz szerszego rozpowszechnienia społecznej nauki Kościoła katolickiego wśród mas mogą się w dużej mierze przyczynić przez swe starania i pracę Nasi Synowie, należący do stanu świeckiego, jeśli nie tylko sami ją poznają i dostosują do niej swą działalność, lecz także będą się usilnie starali, by i innym ukazać jej znaczenie.

Trzeba jednak by dobrze zrozumieli, że nie można lepiej dowieść słuszności i skuteczności tej nauki, jak wykazując, iż można według jej wskazań rozwiązać aktualne trudności w tej dziedzinie. W ten sposób bowiem zwrócą się do tej nauki także ci, którzy ją dziś zwalczają dlatego, że jej nie znają; może nawet dojdzie do tego, że ci właśnie ludzie zaczną z niej czerpać światło.

### c. Wychowanie

Wszelkie jednak zasady życia społecznego winny być nie tylko rozważane, lecz także realizowane. Dotyczy to w szczególności społecznej nauki Kościoła, której światłem jest właśnie prawda, celem sprawiedliwość, a główną siłą miłość.

Dlatego jest sprawą szczególnej wagi, by Synowie Nasi nie tylko poznawali i przyswajali sobie zasady nauki społecznej, lecz także byli w nich wychowywani.

Ponieważ zaś wychowanie chrześcijańskie tylko wtedy można nazwać całkowitym, jeśli zaprawia do wszelkiego rodzaju obowiązków, powinno ono skłaniać chrześcijan, by takie swe postępowanie stosowali do nakazów Kościoła, dotyczących życia społecznego i gospodarczego.

Jeśli bowiem wszelkie przejście od teorii do praktyki jest samo w sobie trudne, to tym trudniejsze jest niewątpliwie usiłowanie realizacji nakazów nauki społecznej Kościoła katolickiego.

Główne przyczyny tych trudności są następujące: w człowieku tkwi głęboko zakorzeniona nieposkromiona zachłanność; w społeczeństwie dzisiejszym szerzy się doktryna materialistyczna, trudno nieraz określić co w danej sytuacji nakazuje sprawiedliwość.

W tym stanie rzeczy nie wystarczy przy wychowywaniu pouczać ludzi, że wedle nakazów Kościoła mają postępować po chrześcijańsku w sprawach społecznych i gospodarczych, lecz trzeba im równocześnie wskazać sposób należytego wypełnienia tego obowiązku.

Uważamy zatem, że niewystarczające jest takie wychowanie, które z zadaniami wychowawczymi nie łączy obowiązku kształcenia, a z przekazywaniem nauki nie wiąże działania, podejmowanego dla doświadczenia.

Weszło już niemal w przysłowie, że właściwego korzystania z wolności można się nauczyć tylko przez jej właściwe używanie. Podobnie w sprawach gospodarczych i społecznych nikt nie nauczy się działać według nauki katolickiej - inaczej, jak tylko rzeczywiście działając w tej dziedzinie wedle tej nauki.

### 3. Zadania apostołstwa świeckich

Dlatego wydaje się, że ważną rolę w szerzeniu tego rodzaju działalności wychowawczej należy powierzyć stowarzyszeniom apostołstwa świeckiego, tym zwłaszcza, których celem jest nadanie chrześcijańskiego charakteru wszystkim współczesnym poczynaniom i których członkowie mogą dzięki takiej codziennej pracy najpierw siebie, a następnie młodzież doskonalić w wypełnianiu tego rodzaju obowiązków.

Nie jest też od rzeczy przypomnieć na tym miejscu wszystkim, zarówno możnym jak i ubogim, że chrześcijańska koncepcja życia wymaga bezwzględnie starania się przy pomocy łaski Bożej o zachowanie umiaru oraz o wytrwałość w przeciwnościach.

Lecz dziś niestety wiele serc pochłania pogoń za nieumiarkowanym życiem. Wydaje im się, że nie ma w życiu nic bardziej godnego starań, jak pragnienie rozkoszy i zaspokajanie tego pragnienia. Płyną z tego bezsprzecznie bardzo poważne szkody nie tylko dla ducha lecz takie i dla ciała. Ten nawet, kto ocenia te sprawy w świetle samej tylko natury ludzkiej, musi przyznać, że rozum i roztropność wymagają



przestrzegania we wszystkim rozważli i umiarkowani oraz opanowania namiętności. Kto zaś wyrokuje o tych rzeczach w świetle prawa Bożego, ten wie doskonale, że i Ewangelia Chrystusowa i Kościół katolicki i przekazane nam tradycje ascetyczne domagają się od chrześcijan męznego opanowywania namiętności oraz znoszenia trudności życiowych ze szczególną cierpliwością. Cnoty te nie tylko zapewniają stanowcze i rozważne panowanie ducha nad ciałem, lecz także pomagają nam wydatnie w zadośćuczynieniu za grzechy, od których - poza Jezusem Chrystusem i Jego Niepokalaną Matką -nikt nie jest wolny.

Zasady nauki społecznej wprowadza się zazwyczaj w życie w trzech kolejnych etapach: najpierw bada się, jaki jest rzeczywisty stan rzeczy, następnie dokonuje się wnikliwej oceny tego stanu w świetle wspomnianych zasad, a wreszcie ustala się, co można i należy uczynić, by podane zasady wprowadzić w życie odpowiednio do okoliczności miejsca i czasu. Te trzy etapy postępowania określa się nieraz słowami: "zbadać, ocenić, działać".

W związku z tym uważamy za bardzo wskazane, by młodzież nie tylko teoretycznie przyswajała sobie tę metodę działania, lecz by w miarę możliwości stosowała ją także w praktyce. Inaczej będzie sądziła, że poznane zasady należy tylko rozważać, a nie wprowadzać w czyn.

Może się jednak niekiedy zdarzyć, że gdy przyjdzie do wprowadzenia tych zasad w czyn, sami nawet katolicy i to szczerze myślący, będą się różnić w poglądach. W takich wypadkach winni oni dążyć do zachowania i okazywania sobie wzajemnie szacunku i poważania, a równocześnie poszukiwać rozwiązania, które mogłoby wspólnym wysiłkiem zgodnie ustalić, aby szybko odpowiedzieć na naglące potrzeby. Niechaj zważają ponadto pilnie, by nie wyczerpywać swych sił w niekończących się dyskusjach i by - pod pretekstem szukania najlepszych rozwiązań - nie zaniedbywać tymczasem tego, co rzeczywiście mogą uczynić, a tym samym uczynić powinni.

Katolicy, którzy pełnią różne funkcje gospodarcze i społeczne, stykają się jednak nieraz z ludźmi, wyznającymi odmienny światopogląd. Gdy się, to zdarzy, ci, którzy chlubią się mianem katolików, muszą jak najbardziej dbać o to, by postępować zawsze zgodnie z własnym sumieniem i nie uciekać się do takich kompromisów, z powodu których bądź religia, bądź też nieskazitelnosc obyczajów mogłyby podnieść szkodę. Równocześnie jednak winni przyjąć postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej swej natury, albo też do dobrego prowadzi. Jeśli jednak zdarzy się, że w konkretnej sprawie hierarchia Kościoła coś zaleci względnie postanowi, to katolicy muszą się oczywiście ściśle do tego stosować. Kościół ma bowiem prawo i obowiązek nie tylko strzeżenia nieskazitelnosci zasad religii i moralności, lecz także zajmowania autorytatywnego stanowiska, gdy chodzi o wprowadzenie tych zasad w życie.

Podane wyżej zasady wychowania muszą być rzeczywiście stosowane w praktyce. Jest to przede wszystkim zadanie Naszych Synów należących do stanu świeckiego. Działalność ich bowiem skupia się najczęściej bądź wokół wytwarzania dóbr doczesnych, bądź też około zakładania stawiających sobie ten cel instytucji.

Pełniąc te szlachetne zadania, katolicy świeccy powinni nie tylko mieć równoległe doświadczenie w zakresie swego zawodu i działać zgodnie z odpowiednimi prawami; prowadzącymi do osiągnięcia zamierzonych celów, lecz muszą także dostosować swe działania do zasad i wskazań Kościoła w

sprawach społecznych. Powinni przy tym szczerze zaufać Jego mądrości i z synowską uległością być posłuszni Jego wskazaniom. Niech rozważą to w swoich sercach, że jeśli nie będą starannie przestrzegać w swym życiu i postępowaniu tych zasad i wskazań społecznych, jakie Kościół ogłosił, a my sami potwierdzamy, to może nieraz dojść i do zaniedbywania obowiązków, i do częstego naruszania praw innych, i wreszcie do podważania zaufania do samej nauki oraz wytworzenia opinii, że nauka ta jest wprawdzie bardzo dobra, lecz brak jej siły, potrzebnej do wywierania wpływu na życie praktyczne.

#### **4. Konieczność uznania i zachowania hierarchii wartości**

##### **a. Właściwa hierarchia wartości**

Wspomnieliśmy już, że w naszych czasach ludzie pogłębili i poszerzyli swoją znajomość praw przyrody, że wynaleźli narzędzia, przy pomocy których podporządkowują sobie siły natury, że wreszcie wytworzyli i wciąż nadal tworzą dzieła wprost olbrzymie, godne najwyższego podziwu. Podczas jednak gdy usiłują opanować świat zewnętrzny i przekształcić go, im samym zagraża niebezpieczeństwo niebacznego zagubienia siebie oraz wyniszczenia swych duchowych i fizycznych sił. Ostrzegał już przed tym z wielkim smutkiem w sercu Poprzednik Nasz śp. Pius XI, mówiąc na ten temat w encyklice *Quadragesimo anno*: "Tak więc praca fizyczna, którą Boska Opatrzność nakazała ludziom wykonywać - także po grzechu pierworodnym - dla dobra ich ciała i duszy zarazem, przekształca się niekiedy w narzędzie zepsucia; nieożywiona bowiem materia wychodzi z fabryki uszlachetniona, ludzie zaś psują się tam i stają się gorsi"<sup>(45)</sup>.

Także i Poprzednik Nasz śp. Pius XII słusznie stwierdza, że epoka nasza tym się wyróżnia spośród innych, że z jednej strony doszło do ogromnego postępu nauki i techniki, z drugiej zaś do tak wielkiego obniżenia się w ludziach poczucia ich własnej godności: "najbardziej szczytową, choć i najbardziej odstręczającą zdobyczą tej epoki jest to, że w porządku rzeczy naturalnych człowiek osiągnął wymiary olbrzyma, w porządku zaś rzeczy nadnaturalnych i wiecznych zmalował do wymiarów karła"<sup>(46)</sup>.

Jak najbardziej zatem odnosi się do naszych czasów to, co mówił niegdyś Psalmista o czcicielach fałszywych bogów, a mianowicie, że ludzie lekceważą często w działaniu samych siebie. Tak bardzo natomiast podziwiają swe dzieła, że czynią z nich sobie bożyszczka: "Bałwany ich to srebro i złoto, dzieła rąk człowieczych"<sup>(47)</sup>.

Dlatego ponaglani duszpasterską troską, którą otaczamy wszystkich ludzi, wzywamy gorąco Naszych Synów, by pełniąc swe obowiązki i dążąc do zamierzonego celu, nie pozwolili równocześnie na zatracenie w sobie świadomości obowiązków i nie zapominali o miejscu należnym najważniejszym wartościom.

Wiadomo bowiem dobrze, że Kościół nauczał zawsze i nadal naucza, iż postęp nauki i techniki oraz płynący z niego dobrobyt trzeba niewątpliwie zaliczyć do rzeczy cennych i uważać je za wskaźniki rozwoju ludzkiej kultury. Zarazem jednak Kościół uczy, że należy te rzeczy oceniać zgodnie z ich prawdziwą naturą; to znaczy, że należy je uważać za narzędzia, którymi człowiek posługuje się, by łatwiej osiągnąć najlepszy cel, a mianowicie by łatwiej doskonalić samego siebie, czy to w porządku przyrodzonym, czy też nadprzyrodzonym.

Dlatego pragniemy gorąco, by w uszach Synów Naszych brzmiały zawsze napomnienia Boskiego Nauczyciela: Co bowiem pomoże człowiekowi, że cały świat pozyska, jeśli na duszy swojej poniesie szkodę? Albo czego może człowiek chcieć w zamian za duszę swoją?<sup>(48)</sup>

### **b. Święcenie dni świętych**

Z napomnieniem tym łączy się sprawa odpoczynku świątecznego.

Chcąc bronić godności człowieka, którą posiada on jako stworzenie Boże, obdarzone przez Boga uczynioną na Jego obraz duszą - Kościół katolicki nakazywał zawsze, by wszyscy przestrzegali ściśle trzeciego przykazania Dekalogu: "Pamiętaj, abyś dzień święty święcił"<sup>(49)</sup>. Bóg bowiem ma prawo i władzę nakazać człowiekowi, by każdy siódmy dzień poświęcił na oddawanie Przedwiecznemu Majestatowi słusznej i należnej Mu czci; by porzuciwszy w tym dniu zajęcia życia codziennego, wznosił umysł do spraw niebieskich, by przeznaczył ten dzień na wniknięcie w tajniki własnego sumienia i zastanowienia się, jakie miejsce zajmują w jego życiu konieczne i nienaruszalne związki z Bogiem.

Prawem także i potrzebą człowieka jest oderwanie się co pewien czas od pracy nie tylko po to, by dać odpoczynek swym znużonym codziennym trudem siłom fizycznym, a zarazem odprężyć się psychicznie przy pomocy godziwej rozrywki, lecz także i dlatego, by zatroszczyć się o jedność swej rodziny. Wymaga ona bowiem, by wszyscy jej członkowie podtrzymywali wielką ze sobą zażyłość i pogodne współżycie.

Religia zatem, nakazy moralne i troska o zdrowie' domagają się zgodnie okresowego wypoczynku. Kościół zaś katolicki postanowił przed wielu już wiekami, że wierni mają poświęcać temu wypoczynkowi niedzielę i w tym dniu uczestniczyć w Eucharystycznej Ofierze, która odnawia pamiątkę Boskiego Odkupienia i zarazem udziela duszom ludzkim Jego owoców.

Widzimy jednak z wielkim bólem i nie możemy tego nie zganić, że wielu choć może nie chce świadomie deptać tego świętego prawa, odchodzi od niego jednak coraz częściej. W nieuniknionej konsekwencji bardzo Nam drodzy robotnicy ponoszą szkody, dotyczące tak zbawienia dusz, jak i zdrowia ciała.

Mając więc na względzie potrzeby duchowe i cielesne, słowami jakby samego Boga upominamy wszystkich ludzi, tak rządców państw jak i przedsiębiorców oraz pracowników, by zachowywali to przykazanie Przedwiecznej Mądrości i Kościoła katolickiego oraz by przyjęli do swej świadomości, że są za to odpowiedzialni wobec Boga i społeczeństwa.

## **5. Stosunek katolików do spraw doczesnych**

### **a. Obowiązek pracy doczesnej**

Z tego jednak, cośmy tu pokrótce powiedzieli, nie należy wnioskować, że Synowie Nasi, zwłaszcza należący do stanu świeckiego, postąpią roztropnie, jeśli będą mniej gorliwie wnosić właściwy chrześcijanom wkład w sprawy życia doczesnego. Przeciwnie, oświadczamy raz jeszcze, że należy uważać tę pracę za bardzo ważną i poświęcać jej coraz więcej starań.

W rzeczywistości bowiem Chrystus Pan, modląc się uroczyście o jedność Swego Kościoła, o to prosił Ojca dla swych uczniów: "Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale żebyś ich zachował od złego"<sup>(50)</sup>. Niech sobie zatem nikt błędnie nie wyobraża, że dwie łatwe do pogodzenia wartości: własne doskonalenie duchowe każdego człowieka i sprawy życia doczesnego to dwie rzeczy ze sobą

sprzeczne, jak gdyby dążenie do doskonałości chrześcijańskiej wymagało koniecznie odsunięcia się od spraw życia ziemskiego, albo jak gdyby zajmowanie się tymi sprawami przynosiło ujmę godności człowieka i chrześcijanina.

#### **b. Wpływ zajęć doczesnych na życie duchowe**

A tymczasem jest najzupełniej zgodne z planami Opatrzności Bożej, by ludzie rozwijali się i doskonalili przez wykonywanie swej codziennej pracy, którą wszyscy niemal pełnią w dziedzinach związanych z życiem doczesnym. Z tej to przyczyny Kościół stoi w czasach obecnych wobec trudnego zadania przystosowania rozwijającego się współcześnie stylu życia do zasad kultury oraz nauki zawartej w Ewangeli. Domaga się tego od Kościoła sama epoka i wszyscy wydają się najgoręcej tego pragnąć już nie tylko dlatego, żeby móc osiągnąć wyższe cele, lecz także i po to, aby swym osiągnięciem zapewnić trwałość i zabezpieczyć się przed szkodą. W tej sprawie - jak już powiedzieliśmy - Kościół domaga się pomocy przede wszystkim od katolików świeckich, którzy w tym celu powinni podejmować swe doczesne zajęcia tak, by swe obowiązki wobec innych pełnić w łączności duchowej z Bogiem przez Chrystusa i przyczynić się przez to do większej chwały Bożej, jak tego uczył św. Paweł Apostoł: "Czy tedy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie"<sup>(51)</sup>. A gdzie indziej: "Wszystko, cokolwiek czynicie słowem lub uczynkiem, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, przez Niego dzięki Bogu Ojcu składając"<sup>(52)</sup>.

#### **c. Wpływ życia duchowego na zajęcia doczesne**

Trzeba stwierdzić, że kiedykolwiek ludzka działalność oraz instytucje, zajmujące się sprawami doczesnymi pomagają w postępie duchowym i w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości człowieka, wtedy zwiększa się też niewątpliwie ich skuteczność w osiągnięciu tych właśnie celów, do których z natury swej bezpośrednio zmierzają. Zawsze bowiem zachowuje moc owo sławne polecenie Boskiego Nauczyciela: "Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie Wam przydane"<sup>(53)</sup>. Kto bowiem został uczyniony jakby "światłością w Panu" i "jako syn światłości"<sup>(54)</sup> postępuje, ten z pewnością dobrze potrafi ocenić co według nakazów sprawiedliwości należy czynić w różnych dziedzinach działalności ludzkiej; w tych nawet, które kryją w sobie szczególnie zawile trudności z powodu często spotykanej nadmiernej miłości bądź samego siebie, bądź też ojczyzny lub narodu. Trzeba tu dodać, że kto kieruje się miłością chrześcijańską, ten nie może nie kochać innych i nie uważać ich potrzeb, cierpień i radości za swoje własne. Jego zaś działanie, czegokolwiek by nie dotyczyło, jest wytrwałe, dynamiczne, przeniknięte ludzką życzliwością, a także pełne troski o dobro innych. Bowiem: "Miłość jest cierpliwa, dobra, miłość nie zazdrości, nie działa obłudnie, nie wbija się w pychę, nie szuka swej korzyści, nie wpada w gniew, nie pamięta uraz, nie cieszy się z nieprawości, ale współwesołił się z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrzyma"<sup>(55)</sup>.

## **6. Znaczenie Mistycznego Ciała Chrystusa dla życia społeczności świeckich**

Nie chcemy jednak zakończyć tej Naszej Encykliki, zanim nie przypomnimy Wam, Czcigodni Bracia, tej szczególnie ważnej i jak najbardziej prawdziwej tezy nauki katolickiej, która uczy nas, że jesteśmy żywymi członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół: "Jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, wszystkie zaś członki ciała, choć jest ich wiele; są przecież jednym ciałem, tak i Chrystus"<sup>(56)</sup>.

Z tego powodu wzywamy najusilniej wszystkich Naszych Synów, ilu ich tylko mamy we wszystkich zakątkach ziemi, zarówno duchownych jak i świeckich, by uświadomili sobie jasno, ile szlachetności i godności czerpią z tego, że włączeni są w Jezusa Chrystusa jak pędy w winny szczep, według słów: "Ja jestem krzewem winnym, a wy latoroślami"<sup>(57)</sup>, i że wolno im uczestniczyć w Jego Boskim życiu. Z tego wynika, że jeśli chrześcijanie są złączeni z Boskim Odkupicielem myślą i sercem także wówczas gdy poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą: "Kto pozostaje we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi"<sup>(58)</sup>. Tego zatem rodzaju ludzka praca tak podnosi i uszlachetnia, że doprowadza ludzi, którzy ją wykonują do doskonałości duchowej, a także może przyczynić się do udzielenia innym i rozprzestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia. W ten sposób zasady chrześcijańskie, jakby jakiś ewangeliczny ferment, przenikają organizm społeczności świeckiej, w której żyjemy i działamy.

Chociaż trzeba przyznać, że dzisiejszy świat dręczą bardzo poważne błędy i nękają gwałtowne zamieszki, to jednak dziś właśnie otwierają się przed pracownikami Kościoła niezmiernie dziedziny pracy apostołskiej. Nappełnia Nas to wielką nadzieją.

## WEZWANIE KOŃCOWE

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie! Zaczynając od wspaniałej Encykliki Leonowej rozważyliśmy tu z wami różne, bardzo poważne sprawy, dotyczące współczesnych stosunków społecznych. Z nich to wyprowadziliśmy zasady i nakazy, które - wzywamy was usilnie - powinniście nie tylko głęboko przemyśleć, lecz także, każdy w swoim zakresie, wprowadzić w życie, by wydały one swe skutki. Jeśli każdy z was bez wyjątku przyłoży się mężnie do tego, na pewno przyczyni się немало do umocnienia na tej ziemi królestwa Chrystusowego, które jest "królestwem prawdy i życia, królestwem świętości i laski, królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju"<sup>(59)</sup>. Z niego to przeniesiemy się kiedyś do tej, niebiańskiej szczęśliwości, do której jesteśmy przez Boga stworzeni i której wyczekujemy z największym upragnieniem.

Mowa tu bowiem o nauce katolickiego i apostołskiego Kościoła, Matki i Mistrzyni wszystkich narodów, której światło oświeca, rozpala i rozgrzewa; której napominający głos, pełen niebiańskiej mądrości, zwraca się do ludzi wszystkich czasów; której moc niesie tak zawsze skuteczne i stosowne lekarstwa na rosnące potrzeby ludzkie, na kłopoty i troski tego doczesnego życia, Z głosem tym współbrzmia w przedziwny sposób starodawne słowa Psalmisty, które nie przestają nas umacniać i podnosić na duchu: "Będę słuchał, co będzie mówił Pan Bóg: istotnie zapowiada pokój ludowi swemu i świętym swoim i tym którzy do Niego zwracają się sercem. Zaiste bliskie jest zbawienie tego tym, którzy się Go boją, aby zamieszkała chwała w ziemi naszej. Miłosierdzie i wierność wyjdą sobie naprzeciw, sprawiedliwość i pokój ucałują się. Wierność wyrośnie na ziemi, a sprawiedliwość spojrzy z nieba. Pan równocześnie uczyni dóbr, a ziemia nasza wyda swój owoc. Sprawiedliwość przed Nim będzie iść jego śladami"<sup>(60)</sup>.

Te są, Czcigodni Bracia, życzenia jakie wypowiadamy na zakończenie tej Encykliki, na której skupiliśmy od dawna Naszą troskę o Kościół powszechny. Pragniemy mianowicie, by Boski Odkupiciel ludzi, "który stał się nam mądrością od Boga, sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem"<sup>(61)</sup> królował i tryumfował szczęśliwie poprzez wieki we wszystkich i nad wszystkimi. Pragniemy również, by po ustanowieniu słusznego porządku społecznego narody żyły w dobrobycie, radości i pokoju.

Zadatkim jakby tych upragnionych dóbr i dowodem Naszej ojcowskiej życzliwości niech będzie błogosławieństwo apostołskie, którego całym sercem udzielamy wam, Czcigodni Bracia, jak również wszystkim wiernym powierzonym waszej pieczy, szczególnie zaś tym, którzy żywo podejmą to Nasze wezwanie.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, dnia 15 maja 1961 roku, trzeciego roku Naszego Pontyfikatu

IOANNUS PP. XXIII

---

Przypisy:

1. Tm 3, 15.
2. J 14, 6.
3. J 8, 12.
4. Acta Leonis XIII 11 (1981), s. 97 - 144.
5. Podział encykliki na części pochodzi z tekstu łacińskiego; dalszy podział oraz tytuły części, rozdziałów i podrozdziałów nie występują w tekście łacińskim.
6. Acta Leonis, dz. cyt., s. 107.
7. Św. Tomasz, De regimine principum, 1, 15.
8. AAS 23 (1931), s. 185
9. Tamże, s. 189
10. Tamże, s. 177 - 228.
11. Tamże, s. 199.
12. Tamże, s. 200.
13. Tamże, s. 201.
14. Tamże, s. 210.
15. Tamże, s. 211.
16. AAS 33 (1941), s. 196.
17. Tamże, s. 197.
18. Tamże, s. 198 - 199.
19. Tamże, s. 199.

20. Tamże, s. 201.
21. Tamże, s. 202.
22. Tamże, s. 203.
23. AAS 23(1931), s. 203.
24. AAS 23(1931), s. 222 n.
25. AAS 33(1941), s. 200.
26. AAS 23 (1931), s. 195.
27. Tamże, s.198.
28. Przemówienie radiowe z 1 XI 1944, AAS 36 (1944), s. 254.
29. Przemówienie z 8 X 1956, AAS 48 (1956), s. 799 - 800.
30. Przemówienie radiowe z 1 IX 1944, dz. cit., s. 253.
31. Przemówienie radiowe na Boże Narodzenie 1942 r., AAS 35 (1943), s. 17.
32. Tamże, s. 20.
33. Encyklika *Quadragesimo anno*, AAS 23(1931), s. 214.
34. Acta Leonis, dz. cyt., s. 114.
35. Mt 6,19 - 20.
36. Mk 25, 40.
37. AAAS 23 (1931), s. 202.
38. Przemówienie z 3 V 1960, AAS 52 (1960), s. 465.
39. Tamże.
40. J 3,16 - 17.
41. Encyklika *Summi pontificatus*, AAS 31 (1939), s. 428 - 429.
42. Rdz 1, 28.
43. Wyznania I, 1.
44. Ps 126, 1.
45. AAS 23 (1931), s. 221 - 222.
46. Przemówienie na Boże Narodzenie 1953 r., AAS 46 (1954), s. 10.

47. Ps 113, 4.

48. Mt 16, 26.

49. Wj 20, 8.

50. J 17, 15.

51. 1 Kor 10, 31.

52. Kol 3, 17.

53. Mt 6, 33.

54. Ef 5, 8.

55. 1 Kor 13, 4 - 7.

56. 1 Kor 12, 12.

57. J 15, 5.

58. Tamże.

59. Z Prefacji na Uroczystość Chrystusa Króla.

60. Ps 84, 9 - 14.

61. 1 Kor 1, 30.

Źródło: AAS 53 (1961), s. 401 - 464; Jan XXIII, Mater et Magistra, Société d'Éditions Internationales, Paris 1963, ss. 47 - 121.